Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 10 PAŹDZIERNIKA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 277

REDAKCJA I ADMINISTRACJA. PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Dziś uroczysta premjera!

LUNA

Dziś uroczysta premjera!

Najgenjalniejsze arcydzieło filmowe świata!

Wytwórni „Loew Metro Pictures Corpor. New-York"

CZTERECH JEŹDŹCÓW APOKALIPSY

Monumentalny dramat w 2 serjach—12 aktach jednocześnie demonstrowanych—
podług powieści Vicente Blasco Ibaneza.

Reżyserował genjalny REX INGRAM.

W rolach głównych

najpiękniejsza artystka ALICE TERRY
i najpiękniejszy artysta RUDOLF VALENTINO.

Rzecz dzieje się w Estanzy argentyńskiej, w Buenos Ayres,
w Paryżu, w Villeblancke, nad Marną i na polu bitwy
pod Ypres w czasie wojny europejskiej.

Powiększona orkiestra symfoniczna z p. Sypniewskim na czele.
Dyrygent p. M. CHWAT.

Parlament angielski rozwiązany

Nowe wybory zostały wyznaczone na dzień 29 października.

„Labour Party" pełna jest najlepszych nadziei i uważa, że nowe wybory dadzą jej większość w gabinecie.—Mowa królewska w parlamencie.—Król uważa, iż Mac Donald dobrze się zasłużył W.-Brytanji.—Pożegnanie speakera.

KTO GŁOSOWAŁ ZA MAC DONALDEM?

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 października.

Mniejszość, która wczoraj w izbie gmin głosowała przeciwko liberalnemu wnioskowi, składała się ze 182 osób partji robotniczych, dwóch konserwatystów, 2-ch irlandzkich nacjonalistów i 12-tu liberałów.

NOWE WYBORY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin premjer Mac Donald miał zakomunikować, że wybory odbędą się dnia 29 bm.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 9 października.

W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem gabinet postanowił przedstawić królowi wniosek o rozwiązanie parlamentu.

Rada ministrów zaleciła Mac Donaldowi natychmiastowe skomunikowanie się z królem, który w czwartek przed południem przybył do Londynu.

SPODZIEWANE WIELKIE ZWYCIĘSTWO LABOURZYSTÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 października.

Przemawiając na konferencji partji pracy Clynes oświadczył, że klęska poniesiona przez rząd na wczorajszym wieczornem posiedzeniu izby gmin, otworzy tej partji na oścież bramę, wiodącą do wielkiego zwycięstwa przy nadchodzących wyborach.

OŚWIADCZENIE MAC DONALDA.

Londyn, 9 października.

Dzisiaj o godz. 12 w południe Mac Donald był przyjęty przez króla na posłuchaniu, które trwało 3 kwandranse, poczem odbyło się posiedzenie gabinetu. Na posiedzeniu partji pracy Clynes oświadczył, że w izbie gmin Mac Donald wygłosi krótkie przemówienie, dłuższe zaś oświadczenie o zamiarach rządu złoży premjer na zjeździe partji pracy.

DEKRET O ROZWIĄZANIU PARLAMENTU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 października.

Reuter, godzina 12 w południe. Król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Mac Donald złoży odpowiednie oświadczenie.

MOWA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Mac Donald oświadczył, że został przyjęty na posłuchaniu przez króla, który udzielił mu pełnomocnictw do rozwiązania parlamentu. Pragnąc zmniejszyć do minimum trudności nieodłączne od akcji wyborczej oraz ze względu na wybory miejscowe, mające się odbyć na początku listopada, termin nowych wyborów do parlamentu wyznaczony został na 29 b. m.

Następnie zarządzono przerwę do godziny 18-ej. W tym czasie izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu bez poprawek bill o irlandzkiej komisji delimitacyjnej.

Po wznowieniu posiedzenia izby gmin deputowani udali się pod przewodnictwem speakera i Mac Donalda i Baldwina do izby lordów, aby wysłuchać mowy królewskiej. W mowie tej poddany został analizie całokształt prac, dokonanych przez rząd obecny. Król podkreślił, że na polu polityki zagranicznej dokonano wiele doniosłych dzieł. Pomyślne zakończenie konferencji londyńskiej, oraz zastosowanie planu Davesa przyczynią się znakomicie do stworzenia normalnych stosunków handlowych, od których w tak wielkim stopniu zależy dobrobyt Wielkiej Brytanji.

Przechodząc następnie do pracy Ligi Narodów, król stwierdził, że osiągnięto poważne rezultaty w dziedzinie zmniejszenia ogromnego ciężaru, przygniatającego narody całego świata. Co się tyczy wznowienia stosunków dyplomatycznych z rządem Sowietów i zawarcia z nim traktatów, to fakt ten przyczynin się do ugruntowania pokoju i ekonomicznego odrodzenia Europy. Mówca wspomina również pobieżnie o tem, że nieoficjalne rozmowy między premjerem a Zeglul-Paszą nie doprowadziły do pożądanych rezultatów.

W dziedzinie polityki wewnętrznej dokonano również wiele. Bill o budowie domów robotniczych przyczyni się częściowo do rozwiązania problematu bezrobocia, ożywienia przemysłu i do rozwiązania kwestji braku domów mieszkalnych.

Po mowie królewskiej deputowani powrócili do izby gmin. Speaker odczytał mowę królewską, poczem parlament został oficjalnie rozwiązany.

Następnie przeszli przed speakerem ministrowie, przywódcy opozycji i reszta członków izby gmin, podając mu rękę i żegnając się z nim.

„ODWOŁALI WICHRZYCIELA".

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 października.

„Echo de Paris" pisze, że konserwatyści i liberałowie angielscy pozwolili Mac Donaldowi posługiwać się socjalizmem, jako bronią przeciwko Francji i nie chcą przyjmować odpowiedzialności za podobną działalność. Później jednak spostrzegli że Mac Donald, wykonując swój program, służy nietylko ich zamierzeniom, ale równocześnie interesom partji pracy. Skonstatowano, że zagraża to całokształtowi porządku społecznego, pisze dziennik, i „odwołali wichrzyciela".

OPINJA PRASY NIEMIECKIEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 9 października.

Prasa tutejsza zajmuje się obszernie sprawą upadku gabinetu Mac Donalda. Zaznaczając naogół, że premjer angielski odniósł duże sukcesy i doprowadził wiele prac do pomyślnego wyniku, ułatwiając pracę następcom. Nawet skrajna prasa prawicowa nie może, odmówić zasług ustępującemu rządowi, podkreśla tylko zbytnią ustąpliwość Mac Donalda i podporządkowywanie się interesem Francji.

Zupełne rozbrojenie Danji.

Rząd duński chce zlikwidować całą armję, zrównać z ziemią fortyfikacje i usunąć obowiązek powszechnej służby wojskowej.

Kopenhaga, 9 października.
Agencja Wschodnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu duńskiego minister obrony krajow. wniósł projekt całkowitego rozbrojenia Danji.

Armja, marynarka, ministerstwo spr. wojskowych i ministerstwo marynarki zostałyby — według tego wniosku — zlikwidowane, zniesiony również byłby obowiązek powszechnej służby wojskowej. Fortyfikacje uległyby zniszczeniu, fabryki i inne zakłady, pracujące dla wojska, zostałyby objęte przez państwo i użyte do przemysłu niewojskowego.

Zamiast wojska stworzonyby został korpus policyjny, złożony ze specjalnie przygotowanych i wyszkolonych ludzi którzyby w razie potrzeby byli wspierani przez żandarmerję graniczną, policję morską i oddziały celne.

Obrona wybrzeża zostałaby oddaną państwowej straży morskiej.

STOSUNKI POLSKO - ŁOTEWSKIE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Pan premjer Grabski przyjął wczoraj posła polskiego w Rydze p. Ładosia, który informował premjera o stosunkach polsko-łotewskich, oraz hr. Hutten - Czapskiego w sprawie fundacji Hutten-Czapskich na uniwersytecie warszawskim.

WYROK ŚMIERCI NA KRESACH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowogródek, 9 października.

W dniu wczorajszym stawiony przed sądem doraźnym w Nowogódku Andrzej Tarasiewicz za udział zbrojny w napadzie na majątek Granwszczyznę został skazany na śmierć. W dniu wczorajszym wyrok został wykonany.

MONOPOL ZAPAŁCZANY.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W poniedziałek dnia 13 bm. odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawie wprowadzenia monopolu zapałczanego.

Wkonferencji poza przedstawicielami ministerstwa skarbu, handlu, pracy i spraw wewnętrznych, wezmą udział członkowie komisji skarbowej sejmu i senatu, oraz przedstawiciele przemysłu zapałczanego w Polsce.

Projekt monopolu przygotował dyrektor departamentu p. Głowacki.

—:o:—

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21)

JUTRO, w sobotę, o g. 8 i pół wiecz. odbędzie się (w II-gim terminie)

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków Związku.

Obecnosć wszystkich kolegów jest bezwarunkowo konieczna!

UWAGA: Przy wejściu należy okazać legitymację członkowską!

ZARZĄD.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

TYMCZASOWA BIAŁORUSKA RADA DEMOKRATYCZNA.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Pan premjer Grabski przyjął wczoraj delegację „Tymczasowej białoruskiej rady demokratycznej", która powstała niedawno w Wilnie.

Delegacja pod przewodnictwem p. Pawlukiewica złożyła premjerowi program nowego ugrupowania, stojącego na gruncie państwowości polskiej, przyczym złożyła szereg postulatów tyczących się szkolnictwa, reformy rolnej i odbudowy kraju.

Dclegacja była przyjęta również przez p. ministra spraw wewnętrznych i oświaty.

POWRÓT POSŁA THUGUTTA I GRABSKIEGO DO WARSZAWY.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dnia 16 b. m. powraca z kuracji z zagranicy poseł Thugutt. Jednocześnie przybywa z Rzymu poseł Stanisław Grabski, który prowadzi pertraktacje w imieniu rządu z Watykanem w sprawie konkordatu.

W zwizku z tym zwołane zostaje w przyszłym tygodniu pisiedzenie komisji rzeczoznawców dla spraw kresowych. Na posiedzeniu tem opracowany będzie projekt powołania do życia podsekretarjatu stanu dla spraw wschodnich oraz będzie rozpatrywaną sprawa uregulowania przepisów językowych w województwie poznańskim i pomorskim.

DELEGACJA PRZEMYSŁU ŚLĄSKIEGO.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 9 października.

Prezes rady ministrów przyjął w dniu 9 bm. przedstawicieli przemysłu górnośląskiego, pp. Willigera, Wachsmana, Seydę, Geisenheimera, Maltera i Tomalle którzy przedstawili p. premjerowi stosunki panujące obecnie w przemyśle górnośląskim i przedłożyli dezyderaty, mające na celu złagodzenie przesilenia finansowego, zwiększenie eksportu i zmniejszenie bezrobocia.

P. premjer wysłuchał wywiadów delegacji z wielkiem zainteresowaniem, poczem oświadczył, iż w miarę sił uczyni wszystko, aby zmienić panujące dotychczas stosunki na lepsze.

ULGI DLA G. ŚLĄSKA.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli ministerstwa skarbu i kolei z przybyłą z Górnego Śląska delegacją przemysłu górniczego i hutniczego, prowadzoną przez wicemarszałka sejmu, radcę prawnego przemysłu górnośląskiego p. Sejdę.

Delegacja zgłosiła szereg dezyderatów a mianowicie: co do podatku na rok 1925, podatku dochodowego, ulg taryfowych, podniesienia eksportu, rozbudowy kolei na Górnym Śląsku itd.

ZAMORDOWANIE KSIĘDZA RUSKIEGO.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 9 października.

Na plebanji grecko - katolickiej w Kaczewie pod Rawą Ruską, zamordowany został miejscowy paroch, ruski ksiądz, Durkot.

Zamordowany należał do stronnictwa t. zw. rusofilów. Chociaż od wybuchu wojny nie brał udziału w życiu politycznem jego lojalność wobec władz polskich była dla ukraińskich „boryteli" dostatecznym powodem do uznania go za zdrajcę.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowa policja. Są dane, pozwalające twierdzić, iż mordercy przybyli z za kordonu i tam następnie zbiegli.

Nr. 277. REPUBLIKA 10 październ. 1924

Nasz „dziki zachód".

Katowice, w październiku.

Przed kilku dniami w jednej z kawiarń katolickich niejaki pan Michalski, nagle wszedłszy do tej kawiarni, podszedł szybko do stołu, przy którym siedział znany przywódca powstańców górnośląskich kapitan Grzesik i uderzył go. Nim jeszcze pan Grzesik zdołał na to w całej pełni zareagować na napastnika rzucili się prawie wszyszcy obecni w kawiarni goście między którymi było wielu byłych powstańców szanujących swego komendanta i napastnika niemiłosiernie poturbowali tak, że go zaniesiono do samochodu, którym specjalnie przyjechał, aby zrobić burdę.

Jak się okazało, był to osobnik, który podjął się napaści na kap. Grzesika, na życzenie wielu osobistości, którym ten popularny komendant powstania górnośląskiego nie jest na rękę.

Na drugi dzień po napadzie w „Polonji", nowozałożonym organie dziennikarskim p. Korfantego ukazało się oświadczenie kilku współpracowników tegoż pisma, w którem tłumaczą się oni, że wyrazów współczucia kapitanowi Grzesikowi z powodu tej brutalnej na niego napaści nie składali i że nie są zmuszeni swoją sytuacją gospodarczą do pracy w organie Korfantego. Po tem oświadczeniu ukazało się drugie oświadczenie już redakcji „Polonji", w którem na wezwanie Związku powstańców śląskich, aby „Polonja" przestrzegała „uczciwości i walki zdecydowanej i jasnej" odpowiada „Polonja", że żadnego terroru nie zniesie. Trzecie oświadczenie, zatytułowane jako „odpowiedź p. Grzesikowi", podpisane już jest przez samego p. Wojciecha Korfantego, a dotyczy ono wypowiedzenia się p. Grzesika o „ciemnych machinacjach p. Korfantego w spółce Hohenlohe" i zapowiada, że sprawa ta znajdzie się przed sądem. Oto typowy obrazek i typowa sprawa z Górnego Śląska.

Takie sprawy zdarzają się niemal codziennie. Napaści, sprawy honorowe, burdy, bijatyki, oraz wymyślania i rewelacje w miejscowych pismach, które roją się od kwiatów stylowych i moralnych, od których uszy puchną. Nie da się opowiedzieć jak sobie na Górnym Śląsku wymyślają i co sobie zarzucają, jak się zwalczają i jak „walczą". Przecież podobno przed kilku dniami na pogrzebie w Siemianowicach pobito księdza. Nikt nie jest zabezpieczony od napaści najbardziej brutalnej czy najbardziej nikczemnej. Półżartem a pół serjo wśród publicznych działaczy na Górnym Śląsku mówi się o konieczności wprowadzenia tam, na wzór ubezpieczeń od gradobicia, nowej formy ubezpieczeń: od „pyskobicia".

Afery kończą się rozmaicie. Czasem w sądzie, czasem rękoczyny są ich ostatecznym epilogiem, a czasem wchodzą na tak zwaną „drogę honorową". Wtedy dopiero wychodzą na jaw (całe szczęście, że w dość ograniczonych kółkach) rzeczy potworne. W jednej z takich spraw między dr. H. a dyr. B., która ciągnęła się blisko półtora roku, okazało się, że jeden z nich nasyła drugiemu wynajętych oprychów, którzy mieli za zadanie wrzucić bombę do mieszkania przeciwnika, jedno cześnie przekupywał podobnych opryszków, aby zeznawali przeciwko temu przeciwnikowi fałszywie najokropniejsze rzeczy, poczęwszy od tej, że był on szpiclem niemieckim. I ci zeznawali tak przez cały rok przed najrozmaitszemi instancjami, aż wreszcie częściowe ich sumienie ruszyło, częściowo rzecz się wyklarowała na innej drodze i fałszywe oskarżenie upadło. Ale — mogło się ono zakończyć nietylko zniesławieniem oskarżonego, lecz także utratą przez niego życia, albowiem był to czas, kiedy ze szpiegami niemieckimi nie żartowano.

Sprawa ta jest ilustracją do jeszcze jednej strony życia górnośląskiego. Mianowicie stwierdza ono, to, co cię powszechnie na G.-Śląsku mówi: niema takiej rzeczy, którejby za pieniądze kupić nie było można, zwłaszcza z zakresu tak zwanych „dóbr moralnych". Natomiast najtańsze było i wciąż jeszcze jest życie ludzkie, a samosądy, choć nie są motywowane prawem Lynch'a nie są mniej rzadkie, niż na „dzikim zachodzie" Ameryki. Górny Śląsk, to dziś dziki zachód polski — nic tylko dziki zachód, ze wszystkiemi cechami tego pół cywilizowanego a pół dzikiego życia, jakie charakteryzowało dziki zachód amerykański.

Dzikości tego zachodu nie wyklucza bynajmniej fakt, że życie jego uposażone jest w najnowsze zdobycze cywilizacji współczesnej, zarówno techniczne, jak „moralne". Wszakże tutejsze kopalnie i fabryki były do niedawna ostatniem słowem techniki, a dla tak ciężko pracujących tutaj setek tysięcy przysłała niemiecka „cywilizacja" rozrywkowa wszystkie swoje zdobycze i wynalazki. Karczmy, kawiarnie, restauracje, szynki, kabarety dzienne i nocne, tingle, szantany, „kapele damskie", cyrki, wszystko co działa na korzyść i chwałę alkoholu i prostytucji, wszystko co służy kultowi Wenery i Bachusa, obficie uszczęśliwiło miasta, miasteczka i osady Górnego Śląska.

Ten „osad cywilizacyjny" pozostał po dziś dzień, może nawet jeszcze bardziej się rozpasał, jak wszystko zresztą po wojnie. Górnośląskie nory rozpusty i przybytki zabawy taniej, czy drożej, a w każdym razie jednakowo brutalnej, pospolitej i ordynarnej, a „szerokiej" — bryluja po dziś dzień. Dość powiedzieć, że za czasów dewaluacji, kiedy rozmaici spekulanci giełdowi czy szachraje niegiełdowi mieli do wyrzucenia codziennie dziesiątki i setki miljonów, to nie z Katowic do Krakowa jako do większego miasta, ale z Krakowa do Katowic mknące wieczorem wagony pełne były nuworyszów, śpieszących na całonocną nieskrępowaną zabawę.

Teraz do tego wszystkiego przyłączy Górny Śląsk „fara da se" — oto hasło, wypływające z bezrobocia. Nędza szczerzy zęby coraz ostrzejszej drożyzny, rozpacz wyziera z coraz to nowych dziesiątek tysięcy oczu. Lud jest wściekły, lud niema nic do stracenia i patrzy w dalszym ciągu na szalejące mimo wszystko zabawy, niedyskretne i poziomem swym nieprekraczające pożądań robotnika półanalfabety, a więc tembardziej dla niego „zrozumiałe" i zazdrości godne, dowiaduje się o coraz nowych machinacjach, jest świadkiem bezwstydnych nadużyć na szkodę skarbu i wprost przeciw państwu polskiemu skierowanych. Milczy narazie i zaciska zęby, a wśród tego żerują setki hjen i szakali to podniecających najniższe instynkty tłumu, to znowu żerujących nawet jeszcze na tej rozpaczy i nędzy.

Górny Śląk jest nie-zadowolony. Na naszym dzikim zachodzie wre. Wrzenie to przybiera formy jakiegoś dziwnego lokalnego separatystycznego patrjotyzmu. Górny Śląk „fara da se" — oto hasło, które tli w masach górnośląskich. Istnieje tu, jak zresztą wiadomo, i działa niejaki pan Kustos, znany renegat polskości, zwolennik Niemców, który wciąż bez pieniędzy wydaje swoją polską gazetkę w niemieckiej drukarni. Na ogół w sferach inteligentnych cieszy się on słuszną pogardą. Występuje przeciwko niemu z całą siłą Związek powstańców górnośląskich w swoich „górnych sferach". — Ale — wciąż wysuwane przez Kustosa hasła zupełnego separatyzmu znajdują przecież w masach na dole ciche uznanie i cichych zwolenników. Wielu górnoślązakom uśmiechałby się taki kompletny „samorząd". Nie kochają oni nadmiernie tych wszystkich fachowców, zarówno zarządu państwowego, jak i rozmaitych dziedzin gospodarczego życia, którzy tu przyszli i życie to w normalnym biegu utrzymują.

Małopolan nazywają „Galicjokami" lub „centusiami" — Królewiaków „moskalami" — i jednych i drugich radziby się pozbyć. Przecież te półinteligenten żywioły wśród Górnoślązaków zawsze wyobrażały sobie, że one obejmą wszystkie stanowiska, gdy niemieckich rządców precz się wyżenie. Nie rozumieją tylko jednego, że nie można niczego robić bez kwalifikacji i przygotowania.

I nie to jest przeszkodą, że tak mało rozpowszechnione jest wśród górnoślązaków wyższe, nawet średnie szkolne wykształcenie — i bez niego mogliby się znaleźć dzielni, sprężyści ludzie, mający szanse wyrobienia się na dobrych administratorów. Lecz staje tu na przeszkodzie jeszcze jedna specjalna cecha, którą Górnemu Śląskowi pozostawili w spadku Niemcy: do ostatnich granic posunięta specyfikacja.

Podczas gdy naprzykład w tuż obok położonej Austrji w wielu urzędach na poczcie, w kolejnictwie i t. d. wyznawano zasadę wszechstronnego przygotowania, tak że funkcjonarjusz przechodził zwykle i poznawał kilka działów pracy w danej instytucji, aby w razie potrzeby mógł pełnić rozmaite funkcje — na niemieckim Górnym Śląsku każdy, kto był postawiony przy jakiejś czynności i nauczony jej dokładnie pozostawał przy niej do końca życia, nie usząc się zgoła czego innego. Wytwarzało to doskonałych — automatów. I w wyjątkowych tylko wypadkach można myśleć o tem, aby takiemu automatowi powierzyć inne czynności niż te, do których on był przygotowany, zaprawiony i wytresowany przez połowę swego życia.

Nie wszyscy jednak, wśród górnoślązaków te sytuacje w całości rozumieją i nie wszyscy chcą ją rozumieć i pisma lokalne górnośląskie teraz właszcza pełne są separatystycznych, podjudzeń przeciw polskim urzędnikom „przybłędom". Nie wszyscy bowiem nawet wśród uznanych przywódców mają takie kwalifikacje moralne jak wspomniany już wyżej kap. Grzesik, człowiek dotąd nie poszlakowany, który wskutek tego jest „sztandarowym człowiekiem" górnoślązaków i właśnie dlatego wielu innym przywódcom partyjnym oraz macherom wielko i małoprzemysłowym stoi solą w oku czy też kością w gardle. Był on bardzo poważnym, choć nie mającym wyraźnego poparcia żadnej partji politycznej kandydatem na posła i dlatego nie lubią go szczerze wszyscy posłowie. Jest rzecznikiem interesów robotników i dlatego nienawidzą go rycerze przemysłu i najemnicy wielkiego kapitału. A w walce przeciw takiemu popularnemu człowiekowi, któremu nie można nic zarzucić i jedni i drudzy chętnie się uciekną nawet do demagogicznego popierania najdalej posuniętego separatyzmu górnośląskiego, z całą świadomością szkodliwości i fałszywości tego hasła, aby tylko obalić nienawistnego człowieka. Ile to później szkody przyniesie, o to żadnego z górnośląskich macherów głowa nie zaboli. W każdym razie będzie mętna woda — a w niej tak dobrze jest łowić ryby.

Dziki zachód, nic — tylko polski „dziki zachód". Na ten dziki zachód powinna być skierowana obecnie jak najbacz niejsza uwaga zarówno rządu jak społeczeństwa polskiego. Ten nasz dziki zachód trzeba ucywilizować, trzeba za wszelką cenę dążyć do jaknajszybszego uzdrowienia na nim stosunków, od gospodarczych poczynając. Inaczej niespodzianie od tych zachodnich kresów może popłynąć na nas i wywołać wrzenie fala chaosu, zamętu i dzikości, która narobi szkody w najbliższych dzielnicach — szkody później bardzo trudnej do powetowania.

Quis.

Amerykanie finansują „cara".

P. Astor zaprosił do New Jorku „cara" Cyryla.

Berlin, 9 października.
Agencja Wschodnia.

Wielki książe Cyryl, pretendent do tronu cesarskiego, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki, na zaproszenie amerykańskiego miljardera Astora, który oddaje mu do dyspozycji szereg apartamentów w swoim pałacu.

Amerykańscy finansiści mają podobno zamiar złożyć na ręce wielkiego księcia większą sumę pieniężną na cele agitacyjne.

SYTUACJA WOJSKOWA W MEZOPOTAMJI.

Londyn, 9 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

Sprawozdawca telegraficzny „Daily Telegraph" donosi, że sytuacja wojskowa w Mezopotamji przybrała poważny obrót. Rząd Angory nie zamierza odpowiedzieć na obie noty Mac Donalda, jakoteż na notę dyplomatyczną przedstawicieli Anglji w Konstantynopolu. Wojska tureckie zostały w zajętych przez siebie miejscowościach Mezopotamji, a nadto otrzymują posiłki.

WALKA O POLSKĄ NAFTĘ.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 9 października.

„Wiener Allgemeine Zeitung" zamieszcza artykuł p. t. „Walka o polski kartel naftowy", w którym stwierdza, że rokowania w sprawie kartelu stanęły na martwym punkcie.

Rozbicie rokowań autor artykułu przypisuję wycofaniu się z obrad w ostatniej niemal chwili towarzystwa „Limanowa", oraz rafinerji państwowej „Polmin".

FRANCUSKIE AEROPLANY DLA CHIŃCZYKÓW.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 9 października.

Dowództwo armji mandżurskiej zamówiło we Francji 40 samolotów dla celów wojskowych.

Na protest rządu chińskiego poseł francuski w Pekinie odpowiedział, że Francja nie posiada ustawy, na podstawie której mogłaby państwu zabronić wywozu samolotów zagranicę.

Rekonstrukcja rządu niemieckiego.

Wobec zastrzeżeń socjal-demokratów, kanclerz Marx szuka nowych dróg wyjścia. — Może nawet rozwiąże parlament.

Berlin, 9 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

Niemiecko-narodowa frakcja parlamentarna powzięła wczoraj uchwałę, w której między innemi pochwala stanowisko swych przedstawicieli i upoważnia ich do rokowań w sprawie utworzenia gabinetu.

***

Berlin, 9 października.
Polska Agencja Telegraficzna.

W kołach politycznych słychać, że kanclerz Marks zaprosił przywódców stronnictw rządowych na czwartek o godzinie 10 przed południem, aby wspólnie z nimi zastanowić się nad wynikami obrad poszczególnych stronnictw.

Tego samego dnia zbiorą się również na posiedzenie o godzinie 10-ej frakcje centrum o godzinie 14-ej demokraci i o godzinie 16 nacjonaliści.

***

Berlin, 9 października.
Agencja Wschodnia.

Kilkudniowe układy kanclerza ze stronnictwami nie dały dotychczas żadnych rezultatów, gdyż niejedne stronnictwa ,godząc się w zasadzie na wytyczne kanclerza, nie może przejść do porządku dziennego nad tą przeszkodą, jaką jest współpraca nacjonalistów z socjalistami w jednym gabinecie Demokraci nie mogą się zgodzić na udział nacjonalistów, zaś niemiecka partja ludowa nie dopuści nacjonalistów do rządu. W dodatku niemiecko-narodowi wysunęli w swej odpowiedzi pewne problemy czysto teoretyczne, co bardzo utrudnia działalność rządu koalicyjnego, szczególnie gdy stronnictwo niemiecko-narodowe włączy do swej deklaracji także kwestje rewizyjne.

WAHANIA SOCJALISTÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 9 października.

Dzisiaj popołudniu odbyła się narada kanclerza z przywódcami frakcji socjaldemokratycznej, którzy podkreślili ponowienie, że socjaldemokratyczna frakcja Reichstagu gotowa jest zgodzić się na rozszerzenie rządu na gruncie linji wytycznych kanclerza, ale jednocześnie stwierdzili, że wczorajsza rezolucja nacjonalistycznej frakcji Reichstagu nie da się pogodzić ze zamiarami kanclerza, wobec czego socjal demokraci uważają plan kanclerza za zachwiany. W czasie narady z frkcją nacjonalistów kanclerz powiadomił ich o stanowisku zajętym przez przedstawicieli socjaldemokratów. Równocześnie nacjonaliści przyjęli do wiadomości fakt wytworzenia się z powodu tego stanowiska nowej sytuacji.

Z kolei kanclerz zaznaczył, że uważa rokowania w sprawie utworzenia rządu przez wciągnięcie doń nacjonalistów i socialdemokratów, obecnie za zakończone oraz że jutro ponownie nawiąże kontakt z partjami w celu porozumienia się z nimi co do drogi, jaką należy w dalszym ciągu obrać.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA REICHSTAGU.

Polska Agencja Telegraficzna

Berlin, 9 października.

Jak podaje wczorajszy „Der Tag", wczoraj i dzisiaj omawiano w Reichstagu sprawę neutralności obu skrajnych skrzydeł parlamentu. Naogół panuje tu przekonanie, że nacjonaliści odrzucą tę myśl Socjaldemokraci zaś postawią warunki nie do przyjęcia dla partji ludowej i centrum. Pozostanie wtedy tylko możliwość rozwiązania Reichstagu, albo utworzenie koalicji prawicowej w myśl wniosku partji ludowej i nacjonalistów.

NOWE ROKOWANIA ZE STRONNICTWAMI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 9 października.

O godzinie 10 rano kanclerz Marks rozpoczął rokowania z przywódcami stronnictw rządowych. Obecni byli: minister spraw zagranicznych Streseman i sekretarze stanu. Posiedzenie trwało tylko pół godziny. Kanclerz dał krótki pogląd na wyniki wczorajszych rokowań z frakcjami i oświadczył, że nie odstąpi od swych linji wytycznych i będzie kontynuował rokowania z nacjonalistami i socjaldemokratami. To samo oświadczył kanclerz na posiedzeniu frakcji centrum, które odbyło się o godz. 10.30. Po referacie kanclerza wywiązała się szczegółowa dyskusja.

NOWE PROPOZYCJE KANCLERZA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 9 października.

O godz. 11 odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Marksa posiedzenie gabinetu. Przedmiotem obrad było wewnętrzne położenie polityczne, przedewszystkiem sprawa rozszerzenia rządu. Pozatem minister Brauns złożył wyjaśnienie o rokowaniach, jakie prowadził w Berlinie z ministrami pracy innych państw w kwestji czasu pracy. Następnie kanclerz omawiał wszystkie możliwości rozszerzenia rządu. Postanowiono, że w razie, gdyby nie udało się utworzyć t. zw. zespołu ludowego, kanclerz przedłoży frakcjom jeszcze nowe propozycje.

UKRYTE DZIAŁA W NIEMCZECH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 9 października.

Członkowie komisji kontrolnej wykryli w czasie dokonywanej inspekcji w koszarach piechoty około Drezna 20 dział, 98 mm., które nie były zadeklarowane.

Budżet na rok 1924.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Druk preliminarza budżetowego na r. 1924 zostaje w tych dniach ukończony i 18 b. m. będzie on rozesłany posłom sejmowym, przez co już na pierwszym posiedzeniu izby, będzie można odbyć pierwsze czytanie ustaw skarbowych na rok 1925. Przy tej okazji pan premjer Grabski wygłosi expose programowe rządu, które będzie się składać z trzech części.

Część I obejmuje ogólną politykę rządu.

Część II program polityki skarbowej.

Część III sytuację gospodarczą państwa.

Z DNA MORSKIEGO DO FLOTY ESTOŃSKIEJ.

Agencja Wschodnia.

Tallin, 9 października.

Rząd estoński przystąpił do wydobycia z dna morskiego krążownika rosyjskiego „Sława", zatopionego w r. 1915 w czasie obrony zatoki finskiej przez flotę niemiecką.

Po wydobyciu statek będzie odnowiony i oddany do użytku flocie estońskiej.

Czytajcie „Express Wieczorny"

FRANCJA UZNA SOWIETY.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 9 października.

Komisja senatora De Monzie postanowiła poprzeć wniosek uznania sowietów przez Francję de jure jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji o długach rosyjskich odszkodowaniach i nawiązaniu stosunków handlowych.

Komisja proponuje wysłanie do Rosji specjalnego komisarza rządowego, który by zapoznał się z obecną sytuacją tego państwa.

POŻYCZKA NIEMIECKA W AMERYCE

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy Jork, 9 października.

„New York Times" donosi, że przygotowania do subskrypcji pożyczki niemieckiej są faktycznie ukończone. Udział w pożyczce w wysokości 110 miljonów dolarów weźmie syndykat, złożony z następujących firm: Morgan et Comp., Cuhn Loebe et Comp., First National Bank. National City Bank.

KLINIKA Położniczo-chirurgiczna
D-rów Szarloty Eiger, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i I. Bauma.
Ogrodowa № 10, tel. 13-57.
Godziny zapisów na porody i operacje od 12—2-ej.
Ambulatorjum dla przychodzących chorych:
Dr. Reitler-Kurjańska choroby kobiece 10 — 11.
Dr. Eigler „ „ 1 — 2.
Dr. Baum „ „ 5 — 6.

FELJETON REPUBLIKA

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Handel.

Po dokładnem zwiedzeniu Konstantynopola należało się zastanowić nad sposobem znalezienia jakiegokolwiekbądź zajęcia.

Ponieważ wszyscy kupcy zbierali się w pewnej kawiarni w dzielnicy Peru, postanowiłem udać się tam również, gdyż sądziłem, że w ten sposób uda mi się zrobić jakiś interes.

W kawiarni zamówiłem pół czarny i czekałem cierpliwie, póki się nie zgłosi ktoś do mnie z propozycją zrobienia tranzakcji kupieckiej.

Nie czekałem długo.

Przysiadł się do mnie pewien solidny jegomość, poklepał mnie po ramieniu i rzekł poufale:

— Moje uszanowanie, panie pisarzul.. Nie poznaje mnie pan?...

— Dlaczego miałbym pana nie poznać?... — odpowiedziałem uprzejmie — Odrazu pana poznałem... Co u pana słychać?..

— Różnie bywa... Kupuje się towar potem się sprzedaje — raz się dokłada, drugi raz się jeszcze więcej dokłada — bywa różnie... A co u pana słychać?

— Myślę właśnie nad tem, żeby zrobić jakiś interes.., Siedzę już tu tak długo — i nic nie robię... Tak dłużej być nie może... Ale nie wiem do czego się wziąć... Nie znam tu nikogo...

— Liry pan ma?...

— Tak, trochę pieniędzy mi zostało.

Mój rozmówca przysunął się do mnie bliżej i twarz jego wyrażała niezmierne zaciekawienie.

— Hm... Coby tu dla pana wymyśleć. Hm.... Wiem o jedynym interesie, ale... Zresztą, powiem panu. Proszę pana! Czy pan wie ile waży baran?

— Jaki baran? — zapytałem zdziwiony.

— Zwyczajny baran. Nie wie pan ile waży?

— Djabli go wiedzą! Dotychczas pisałem opowiadania, ale nie ważyłem jeszcze baranów..

— Jak pan może nie wiedzieć, ile waży baran!... To wstyd!.. — gniewał się mój znajomy.

Nigdy się nad tem nie zastanawiałem.., Zresztą, jeżeli to jest koniecznie, w takim razie mogę się w tych dniach dowiedzieć... Mam dużo wolnego czasu.

— Więc słuchaj pan! Baran średniej wielkości waży mniej więcej trzy pudy!

Udawałem że jestem ogromnie zdziwiony i rzekłem:

— No, no, no... Ktoby się tego spodziewał?...

— Tak, tak... Trzy pudy. A wie pan ile kosztuje funt baraniny? Pięćdziesiąt piastrów!

— Tak... Wogóle wszystko jest bardzo drogie...

— A wie pan ile kosztuje cały baran? Dziesięć lirów!... Ma pan już cały interes gotowy: pan da dwadzieścia lirów i ja dam dwadzieścia lirów... Kupię najpierw dwa barany i zarżnę...

— Nie... — zaoponowałem — szkoda zarzynać... Barany są takie ładne!...

— Inaczej nie można... Musimy zarżnąć... Już ja to zrobię, może pan być spokojny.... Za dwadzieścia lirów będzie pan miał sześć pudów baraniny po 15 piastrów funt — czyli 60 lirów!... Zostanie panu jeszcze skóra i rogi!... Zły interes?!...

Kiwnąłem głową na znak zgody.

— Bardzo dobry interes. A kiedy mam wypłacić pieniądze?

— Zaraz... Im prędzej, tem lepiej... Ile pan ma tutaj? 20 lirów? Doskonale! Jutro zrana będziemy mieli zabite barany. Chce pan, przyprowadzę do pana jednego barana?

Zmieszałem się trochę.

— No wie pan... To trochę niewygodne... Baran wejdzie do mieszkania. Gospodyni moja się oburzy... Niech pan lepiej wszystko sam robi. Tylko niech pan ich nie męczy długo, dobrze?...

Mój wspólnik przyrzekł, że śmierć baranów będzie lekka, poczem podał mi rękę i pożegnaliśmy się.

— — — — — —

Od tego czasu przeszło osiem dni.

Nie widziałem mojego wspólnika, ani baranów...

Prawdopodobnie z moim wspólnikiem stał się jakiś wypadek.

Nie powinieniem był może powierzyć mu niebezpiecznej czynności zabijania baranów...

Sumienie nie dawało mi spokoju.

Co będzie, jeżeli mój spólnik został zabity przez barany?

— — — — — —

Wczoraj przypadkowo spotkaliśmy się na ulicy.

Rzuciłem mu się w objęcia.

— Pan żyje!... Co za radość!... Co słychać z naszemi baranami?

— Jakiemi baranami? — spojrzał na mnie zdziwiony. — Pan mi wybaczy, ale ja pana nie znam.

— Jakto? Pan nie pamięta?...

— Widzę pana poraz pierwszy w życiu... Handluję czasem baranami, ale bez wspólników...

To rzekłszy, podał mi rękę i poszedł dalej...

A jednak co za podobieństwo! — pomyślałem sobie. Zupełnie ta sama twarz ten sam głos i nawet handluje baranami, jak mój wspólnik!...

Niezbadane są czarujące tajemnice zagadkowego wschodu...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK **10** PIĄTEK

Dziś: Franciszka
Jutro: Plac. i Zen.

Wschód słońca o g. 5.46
Zachód o g. 5.07
Wsch. księżyca o g. 5.17 pp.
Zachód o g. 2.58 pn.
Długość dnia 11.03
Ubyło dnia g. 5.23

OSOBISTE.

Doktór praw S. Glatter został mianowany aplikantem sądowym przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Budowa miejskich gmachów szkolnych. Na ostatniem posiedzeniu stałej komisji dla zakupu gruntów, które odbyła się pod przewodnictwem ławnika wydziału budownictwa, inż. Folkierskiego, rozpatrywano szereg ofert złożonych przez osoby, pragnące sprzedać swe grunta. Po szczegółowem zbadaniu propozycji — komisja wybrała 5 terenów, nadających się pod budowę miejskich gmachów szkolnych.

Uchwalono wyznaczyć na dzień 16 b. m. konferencję z właścicielami wybranych gruntów, celem rozpoczęcia pertraktacji co do warunków sprzedaży.

Apteki dla miejskich szkół powszechnych. Pragnąc zapewnić dziatwie szkolnej pomoc w razie nieszczęśliwego wypadku, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła wszystkie miejskie szkoły powszechne zaopatrzyć w apteczki podręczne.

Kursy gimnastyczne dla nauczycieli szkół powszechnych. Aby dać możność nauczycielstwu miejskich szkół powszechnych zdobycia odpowiednich kwalifikacji do nauczania gimnastyki i postawić przez to samo na należytym poziomie sprawę wychowania fizycznego młodzieży szkolnej — wydział oświaty i kultury organizuje bezpłatne dwa kursy (męski i żeński) wychowania fizycznego dla nauczycielstwa.

Program każdego kursu przewiduje zarówno wykłady teoretyczne, jak ćwiczenia praktyczne w ilości 6 godzin tygodniowo. Zajęcia odbywać się będą w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Cegielnianej nr. 58. Kurs trwa będzie 3 miesiące. Podania o przyjęcie na kurs składać można w biurze oddziału szkolnictwa do soboty, dnia 11 b. m.

Z komitetu budowy domu ludowego. W środę, dnia 15 października r. b. odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu budowy domu ludowego, na którem zostanie ostatecznie rozpatrzony i zatwierdzony projekt konkursu na budowę domu ludowego w Łodzi.

Kursy Czerwonego Krzyża dla pielęgniarek. Polski Czerwony Krzyż przypomina, iż termin składania podań o przyjęcie na kursy dla pielęgniarek, zorganizowane staraniem C. K. upływa z dniem 10 b. m.

Podania o przyjęcie z dołączeniem życiorysu, świadectw szkolnych, świadectw z dotychczasowej pracy i dowodu osobistego przyjmuje codziennie biuro Czerwonego Krzyża (Piotrkowska 96) w godzinach od 9—3 po poł.

O pracę dla inwalidów. Województwo łódzkie zawiadomiło magistrat, że w związku z przeżywanym kryzysem sanacyjnym państwowe zakłady przemysłowo-szkolne dla inwalidów wojennych w Piotrkowie znalazły się w trudnem położeniu materjalnem. Dlatego też, chcąc przyjść zakładom tym z pomocą, urząd wojewódzki zaleca, aby wszystkie zamówienia miejskie w zakresie robót wykonywanych przez zakłady piotrkowskie były kierowane do tychże warsztatów. Warsztaty inwalidzkie wykonywują roboty: ciesielskie, introligatorskie, stolarskie, szewckie, szczotkarskie, koszykarskie i rymarskie. Propozycja powyższa zbadana będzie przez wydziały budownictwa i gospodarczy.

Stow. Wolnomyślicieli Polskich. Za przykładem wielkich ośrodków Europy, koło łódzkie S. W. P. urządza w piątek, dnia 17 b. m. w sali Filharmonji obchód rocznicy stracenia Franciszka Ferrera, ofiary zemsty klerykalno-mieszczańskiej.

Przy kole łódzkiem S. W. P. zorganizowała się sekcja akademicka, której członkowie pełnią dyżury codziennie od godz. 6 — 8 wiecz. w lokalu S. W. P. (Gdańska 87).

We Wiedniu odbywa się obecnie międzynarodowy zjazd przedstawicieli stowarzyszeń wolnomyślicielskich. Sprawozdania i rezolucje zostaną niebawem ogłoszone.

Casino.

—::—

Napiętnowana
z Polą Negri.

Pola Negri celowała dotąd w rolach kobiet demonicznych, kobiet, które, jak pająki wciągały w sieć oślepłego od nadmiaru miłości i pożądania, mężczyzny — i gubiły go.

W każdym bądź razie te właśnie kreacje uczyniły z nieznanej tancerki baletu warszawskiego gwiazdę miasta filmowego Holywood i ulubienicę publiczności świata.

W „Napiętnowanej" debiutuje Pola Negri w kreacji zgoła odmiennej. Tu mężczyzna jest demoniczny, mężczyzna omotał siecią intryg, kłamstw i nikczemności kobietę — motyla, rwącego się do wszystkich rozkoszy życia.

Pola Negri poraz pierwszy tworzy typ kobiety słabej, nie potrafiącej oprzeć się pokusom księcia indyjskiego i staczającej się nieświadomie w przepaść.

„Napiętnowaną" jest żoną bussinesmana amerykańskiego, który, będąc zmuszonym do ograniczenia swych wydatków domowych wskutek zaangażowania wszystkich kapitałów w pewnym interesie, mającym stać się dla niego kopalnią złota — nie może zaspokoić wszystkich wydatków swej żony.

Piękna Carmelita potrzebuje pieniędzy Posiada je oszust międzynarodowy, szantażysta w wielkim stylu, udający w Paryżu i New Yorku księcia indyjskiego...

Piękna Carmelita jest słaba... Codzienne szare życie napawa ją obrzydzeniem... Ciągnie ją z jakąś siłą magiczną „wielki świat", jego złocone salony, bale wystawne, kobiety w bezcennych strojach, wyścigi, a przedewszystkiem — hazard.

Carmelita wpada w szpony tej najpotężniejszej z namiętności ludzkiej... Podwaja, potraja stawki, aż wreszcie postawiła na kartę swego honoru — cześć nie wieścią i — przegrała.

Piękna Carmelita ma zapłacić swym ciałem dług fałszywemu księciu indyjskiemu.

I oto w gabinecie jego rozgrywa się jedna z najbardziej wstrząsających scen, jakie stworzyła sztuka kinematograficzna — napiętnowanie rozpalonem żelazem broniącej się, jak lwica, przed shańbieniem kobiety.

Pola Negri gra Carmelitę... Jest to jedna z jej najlepszych kreacji. Wszystkie odcienie walki kobiety, staczającej się po równi pochyłej w odmęty wielkoświatowego bagna wycyzelowała w sposób arcymisterny...

Sekunduje jej dzielnie Jack Hold. Wystawa i milieu rozgrywającej się akcji olśniewają przepychem. Cines.

Lucy Kieselhausen w Łodzi

Genjalna tancerka klasyczna Lucy Kieselhausen, zwana powszechnie królową tańca i mody, po wielkich triumfach w Paryżu i Londynie, przybywa na dwa występy do Łodzi, które odbędą się w niedzielę i w poniedziałek, dn. 12 i 13 b. m. o godz. 8,30 wieczorem w sali Filharmonji

Kreacje taneczne tej znakomietj artystki wznoszą się istotnie ku najwyższym szczytom sztuki.

Lucy Kieselhausen nie tańczy, lecz duszą przeżywa każdą swoją kreację, z której tworzy istne arcydzieło. To też jest ona wszędzie przedmiotem wyjątkowych zaiste triumfów i niebywałego wprost entuzjazmu ze strony krytyki i publiczności.

Niedawno cały Paryż był olśniony sztuką choreograficzną Lucy Kieselhausen, a „Matin" pisze, że stolica Sekwany już dawno nie podziwiała tak znakomitej tancerki jak Lucy Kieselhausen i nie przeżywała tak podniosłych wrażeń artystycznych jak na wieczorach tej właśnie niezrównanej tancerki.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji wystąpi raz jeden słynny nasz pianista Artur Rubinstein, który w ciągu ostatnich lat zbierał laury na obu półkulach i ogólnie przez krytykę uznany jako jeden z największych pianistów świata. Dzisiejszy więc koncert tego genjalnego pianisty będzie zaiste nielada świętem artystycznem dla muzykalnych sfer naszego miasta.

Zapomogowe „exposé" magistrackie,
zawiera dużo słów, ale mało treści.
Magistrat twierdzi, że jest jeszcze drugi współwinny zwłoki w wypłacie zapomóg.

Oddział prasowy magistratu nadsyła nam następujące informacje:

Od pewnego czasu ukazują się w miejscowej prasie artykuły i notatki, przypisujące magistratowi m. Łodzi odpowiedzialność za nieregularne wypłaty zasiłków dla bezrobotnych. Z artykułów tych wynika, jakoby skarb państwa zawsze w porę asygnował potrzebną sumę pieniędzy, oraz że wszystkie zaległości, a przedewszystkiem należność za m. wrzesień, zostaną wyrównane.

Sprawa tymczasem przedstawia się wręcz przeciwnie: pieniądze są zazwyczaj asygnowane z kilkotygodniowem opóźnieniem, a pozatem magistrat otrzymał wyraźną instrukcję, aby narazie zasiłków za m. wrzesień nie wypłacać.

W notatkach i artykułach prasowych charakterystyczne jest np., że dotychczas ani jednego zarzutu nie skierowane przeciwko P.U.P. Pracy — jakkolwiek zarzuty, stawiane magistratowi, że urzędnicy jego „po podancku" przestrzegają godzin urzędowania, że interesanci wystawają w ogonkach od wczesnego rana, że są źle traktowani i t. p., powinny być właściwie skierowane pod adresem biur rejestracyjnych, jak to wynika z niejednokrotnie już ogłaszanych w prasie wyjaśnień magistratu.

Dla ilustracji panujących w dziedzinie wypłat zapomóg stosunków, przytoczymy fakt następujący:

Od soboty ubiegłego tygodnia — wobec zakończenia wypłat zasiłków za czas do 31 sierpnia rb. — magistrat zabiega w województwie o dalsze kredyty oraz o upoważnienie do wypłaty zasiłków za m. wrzesień. Kredytu udzielone magistratowi w wysokości zł. 160,000,—, upoważnienie jednak do rozpoczęcia wypłaty nadeszło dopiero dnia 8 bm., rzekomo z powodu braku instytucji z Warszawy.

Ponieważ w myśl dyspozycji ministra pracy i opieki społecznej w dniu 11 bm. powinny być zakończone wszelkie wypłaty z tytułu doraźnej pomocy, w przeciągu 3 dnia zaledwie magistrat zmuszony jest wypłacić zasiłek 30,000 (trzydziestu tysiącom) bezrobotnych.

Co się tyczy wypłacania przez poszczególne biura wypłat po 300 osób dziennie, podkreślić trzeba, że intensywność wypłaty zależną jest od funduszów, na ten cel przeznaczonych. Magistratowi miasta Łodzi — pomimo ciągłej interwencji — przydzielano ograniczone sumy do dyspozycji. Skutkiem tego wypłaty trzeba było ograniczać tylko do niektórych dni w tygodniu, oraz kilku biur, podczas, gdy należało wypłacać we wszystkich 10 biurach i to codziennie.

W wypadkach, gdy magistratowi przydzielono znaczniejszą sumę pieniędzy — wypłaty odbywały się codziennie i — w razie potrzeby — nawet na 2 zmiany.

W sprawie porównania akcji wypłaty zasiłków przez magistrat m. Łodzi z takąż akcją w Pajanicach — jak wynika z posiadanych przez magistrat łódzki danych — w tamtejszej akcji biorą udział przedstawiciele związków zawodowych, podczas gdy u nas związki od tego wymówiły się; prócz tego czynnikiem dla władz miejskich w Pabjanicach sprzyjającym było posiadanie odpowiedniego lokalu, oraz gotowego materjału biurowego który zawsze można było przygotowywać z uwagi na małą liczbę bezrobotnych, dalej brak konieczności badania książeczek obrachunkowych, a w końcu okoliczność uznawania za niepracującą osoby, która przedstawi jedynie odpowiednie zaświadczenie właściciela domu, co w Łodzi oczywiście nie mogłoby być miarodajnem. Jeśli w końcu przedstawić stosunkowo wydajność pracy personelu, zatrudnionego przy wypłatach, to w Pabjanicach na jednego urzędnika wypada 2,000 : 4 — 750 bezrobotnych, podczas, gdy w Łodzi 30,000 : 26 — 1,154 osoby.

Magistrat m. Łodzi niejednokrotnie podkreślał przed władzami państwowemi, że taka czynność, jak przyznawanie bezrobotnym prawa do odpowiednich rat zasiłku — z jednej strony — utrudnia wypłatę, z drugiej zaś — nie leży wogóle w obowiązkach gminy; przedstawień tych jednak władze państwowe za słuszne nie uznały.

Magistrat będzie miał codziennie niemiłych dlań gości.
Będą niemi bezrobotni, domagający się wypłaty zapomóg

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych bezrobotni udali się do właściwych dla siebie biur rejestracyjnych po należne im wypłaty zapomogowe, gdzie jednakowoż chciano im wypłacić jedynie za jeden tydzień ubiegłego miesiąca i za jeden tydzień b. m.

Rozgoryczeni tem robotnicy zapomóg tak zredukowanej wysokości przyjąć nie chcieli, domagając się bezwzględnie całkowitej wypłaty zaległych za miesiąc ubiegły zapomóg.

W biurach oświadczono bezrobotnym iż brak pieniędzy w kasach nie jest winą biur, poczem robotnicy po porozumieniu się, udali się gremjalnie do magistratu, wypełniając tu wszystkie korytarze.

Delegacja robotników przyjęta przez wiceprezydenta Groszkowskiego przedstawiła opłakaną sytuację bezrobotnych nie otrzymujących i tak nikłych zapomóg in ie mających formalnie grosza na utrzymanie przy życiu siebie i rodzin swych.

W odpowiedzi wiceprezydent Groszkowski oświadczył delegacji, iż magistrat dokłada wszelkich starań, by przyśpieszyć wypłatę zaległych zapomóg i spodziewa się w najbliższych dniach przyznania odpowiedniego kredytu z ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Zebrani bezrobotni oświadczyli, iż o ile do poniedziałku nie otrzymają należnych im zapomóg, to codziennie tłumnie jawić się będą w magistracie domagając się wypłat.

Prezydjum magistratu porozumiało się telefonicznie z województwem, które wydelegowało p. Wróblewskiego, przedstawiciela ministerstwa pracy natychmiast do magistratu, celem dania wyjaśnień nie chcącym opuścić budynku magistratu bezrobotnym.

P. Wróblewski zakomunikował obecującym w magistracie, iż wysłał już do Warszawy depeszę w sprawie jaknajszybszego asygnowania pięciuset tysięcy złotych na wypłaty bieżące i jednego miljona złotych na wypłaty zaległe.

Bezrobotni w zupełnym spokoju, po woli ewakuowali zajęty budynek magistratu, a zbytnio ociągających się wyprowadzała delikatnie policja. (p)

NAJBLIŻSZE KONCERTY ŁÓDZKIEJ ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

II wielki koncert abonamentowy pod dyrekcją oświetnego kapelmistrza Oskara Frieda odbędzie się we wtorek dn. 14 bm. Wykonana będzie symfonja IV Mahlera, przyczem partję solową w symfonji odśpiewa znakomita odtwórczyni tego dzieła, p. Adela Comte-Wilgocka. Pozatem w programie przepiękna symfonja Nr. 9 (c-moll) Haydna. Początek punktualnie o godz. 8.30.

I w sezonie obecnym Poranek Symfoniczny (Ludowy) o cenach najprzystępniejszych odbędzie się w niedzielę dn. 12 bm. o godz. 12 w poł. Koncert poprowadzi dyr. Bronisław Szulc, który odtworzy m. i. świetną „Suitę polską" Stojowskiego.

Poranki symfoniczne przeznaczone są zwłaszcza dla młodzieży szkolnej i rzeszy pracujących, którym dyrekcja Ł.O.F. pragnie tą drogą uprzystępnić muzykę symfoniczną. To też przypuszczać należy, że usiłowania Ł.O.F. znajdą oddźwięk w tych właśnie sferach naszego społeczeństwa, które tłumnie pospieszą na zapowiedziany Poranek niedzielny.

Kanalizacja i polityka terenowa Łodzi.

Czemu nie sporządzono dotychczas inwentarza majątków miejskich?—Potrzeba dwa razy tyle domów,ile Łódź posiada. — Niezrealizowane postulaty p. ławnika Folkierskiego. —Kwestja składów wyładunkowych.—Jak się spekuluje placami?—Coby powiedział Napoleon naszemu magistratowi?

Przed kilku dniami na łamach naszych ukazał się artykuł w sprawie polityki gruntowej i kanalizacyjnej Łodzi, podpisany przez „Lodzensisa". Artykuł ten wywołał replikę ze strony magistratu, lojalnie na szpaltach ‚Republiki' umieszczoną. Obecnie autor artykułu znów rzeczowo polemizuje z magistratem. Tuszymy, iż wymiana zdań w prasie znakomicie przyczyni się do wszechstronnego ujęcia najżywotniejszych spraw Łodzi.

Redakcja.

Zarzucają mi Panowie, że myślę kategorjami przedwojennemi, gdyż twierdzę, że należy tak poważną inwestycję, jak kanalizacja uskutecznić na zasadzie długoterminowej pożyczki. Zarzut ten motywuje się tym faktem, że stopa procentowa jest za wysoka. A ja Wam robię zarzut, że myślicie pod wrażeniem chwili, chwili tak niepomyślnej dla naszego państwa, które nie zdołało w świecie finansowym zaskarbić zaufania, na które zasługuje, lecz pomyślna konjunktura nadejść musi. Tak samo jak miasto Praga uzyskało pożyczkę angielską, tak samo i Łódź dostanie kredyt, na który zasługuje. A do kredytu tego należy się przygotować. Przyznajmy, żeśmy w tym kierunku niewiele zrobili.

W wstępie do „Zamierzeń skarbowych na 1922 rok" piszą pp. Aleksy Rżewski, Mieczysław Badzian i Jakób Frydman: „Zdajmy sobie dokładnie sprawę, że w niniejszych zamierzeniach brak jeszcze bilansu majątku miejskiego", a w wstępie do „Zamierzeń skarbowych na 1922 rok" podpisanego przez p. Marjana Cynarskiego, p. Wiktora Groszkowskiego i tegoż p. Jakóba Frydmana tego tak gorącego upragnionego spisu majątku w dalszym ciągu niema. A spis ten jest koniecznie potrzebny: **kto pożycza pieniądze, musi wiedzieć, co posiada jego dłużnik.** Ten ostatni powinien dbać o powiększenie swego majątku, bo czem większy majątek, tem większy kredyt. A jedyną drogą do powiększenia majątku miejskiego jest racjonalna polityka terenowa, która, podkreślam, jest pozbawiona wszelkiej cechy ryzyka. **Jeżeli bowiem miasto kupi odłogiem leżące tereny, a do tych terenów przeprowadzi racjonalne drogi, to wartość tych terenów się podwoi. Jeżeli połączy te place z centrum miasta przy pomocy tramwai, to wartość urośnie w czwórnasób.** A tych terenów potrzeba będzie bardzo wiele. Jeżeli bowiem na jeden pokój wypada obecnie prawie czterech mieszkańców, to w miarę rozwoju kultury, a w nią nie wierzyć — byłoby śmiertelnym grzechem społecznym, cyfra ta spadnie do dwóch, to potrzeba będzie dwa razy tyle domów, ile obecnie Łódź posiada. O tem trzeba nie tylko pamiętać, ale i w tym kierunku należy pracować jeżeli się nie chce być narażonym na zarzut, że się nie myśli kategorjami współczesnego samorządowego działacza.

W okresie przedwyborczym zjawił się w „Rozwoju" artykuł p. Folkierskiego. Żałuję bardzo, że artykuł ten zarzuciłem, gdyż zawierał tyle zdrowych myśli, że wystarczyło go przedrukować, aby scharakteryzować, czym powinna być racjonalna polityka terenowa. Niestety, upłynął rok, a **dotychczas w kierunku, wskazanym przez p. Folkierskiego nic nie zrobiono.** Bo przecież nie można nazwać racjonalną polityką terenową dorywczego kupowania placów. Magistrat w swojej odpowiedzi chwalił się, że kupił place, pomiędzy innemi też i plac z połączeniem kolejowem. Mowa tutaj o placu, który należał do „Polskiej Nafty". Nie znam ani ceny, ani warunków tego kupna. W każdym razie kupna tego nie należało uskuteczniać, chociażby z tego powodu, że przy przebudowie węzła kolejowego plac ten pozbawiony zostanie połączenia kolejowego.

Przy wspomnianej przebudowie stacja towarowa kolei Fabryczno - Łódzkiej ma być zniesiona, znikną eo ipso ohydne place wyładunkowe na Kolejowej ulicy. Gdzie Łódź wtenczas będzie odbierała towary? Należy więc zawczasu stworzyć place wyładunkowe, zaopatrzone w linje kolejowe. Stworzenie takich placy mogłoby być dla kasy miejskiej źródłem bardzo poważnych dochodów.

Odrzuciliście projekt p. Maksymiljana Kernbauma. Można się sprzeczać, czy przecięcie ulicy Kilińskiego jest wskazane, czy nie, ale **projekt ten należało przedyskutować, i wtenczas wyłoniłby się projekt urządzenia wielkich składów wyładunkowych,** które można było umieścić pomiędzy Widzewem, a ul. Kilińskiego. Są tam za fabryką Steigerta obszerne puste place, które się znakomicie do wspomnianego projektu nadają. Odrzuciliście projekt firmy Allart, Rosseau et Co., ale przy zastanowieniu się nad tym projekte wyłoniłaby się myśl urządzenia składów wyładunkowych w okolicach Kątnej ulicy. Te dwa place wyładunkowe obsługiwałyby cały szereg fabryk, jak Wulffsohna, Geyera, Steigerta, Ossera, Eisenbrauna, Hoffrichtera, Aallarta i t. d. Na jednym z tych składów mogłaby stanąć wielka hala targowa, do której przychodziłaby żywność wagonami a nie, tak jak obecnie w koszyczkach. W tych koszyczkach przychodzi żywność ale i przychodzi drożyzna, która jest nieodłączna towarzyszką wszelkiego rozproszkowania handlu detalicznego.

Polityka więc terenowa odpowiada wymaganiom, które streścił pewien francuski mąż stanu: ‚prevoir c'est gouverner' a przewidzieć to nie jest spekulacją, na którą jakoby chcą Was pchnąć. We wszystkich tych naszkicowanych projektach tkwi zbogacenie się stanu posiadania i pomożenie ludności i przemysłu Łodzi.

Pozatem w posiadaniu tych terenów miasto mogłoby znaleźć pewną rezerwę, gdyż można byłoby w ciężkiej potrzebie lub przy znaczniejszych inwestycjach kupione en bloc tereny, zapotrzone w drogi, ewentualnie w tramwaje, parcelować i sprzedawać za drogie pieniądze.

Robicie mi zarzut, że namawiam Was w kierunku zakulisowych jakichś machinacji placowych i że to się nie zgadza z zasadami samorządu. Mylicie się. **Na całym świecie kupno terenów jest pokryte najściślejszą tajemnicą, do której dopuszczona jest bardzo ograniczona ilość osób, cieszących się bezwzględnym zaufaniem. Wszelkie komisyjne załatwianie dało jaknajgorsze rezultaty, gdyż wytwarzała się niezdrowa spekulacja ,w której brali udział coprawda nie sami członkowie komisji, ale rodzina, krewni i znajomi członków komisji. W wielu miastach plan zabudowy jest znany tylko prezydentowi i naczelnikowi wydziału zabudowy miasta.**

A teraz inna kwestja. Znakomicie rozumiem, że myśl skanalizowania Łodzi jest fascynująca, ale czy należy ją uważać za najważniejszą i czy nie należałoby ewentualnie wolne pieniądze zużyć na zakup terenów. Tym pytaniom poświęcić chcę kilka słów. Prawda, że przed 40 laty śmiertelność Warszawy wynosiła 33 pro mille, a obecnie wynosi 16. Czy ten spadek śmiertelności należy przypisać wyłącznie kanalizacji, bo przecież Łódź w tym samym okresie bez zaprowadzenia kanalizacji wykazuje spadek z 40 pro mille na 17. Najwidoczniej grały tutaj jeszcze inne czynniki pewną rolę. I zastanowić się też trzeba nad tym także, że Łódź bez kanalizacji z możliwie złemi warunkami mieszkaniowemi ma śmiertelność nie o wiele wyższą niż Warszawa, a niższą niż Kraków, a znacznie niższą niż Poznań, a więc kanalizacja nie jest panaceum na dolegliwości , i choroby ludzkie. Przekonany jestem, że wzmocnienie dozoru sanitarnego nad urządzeniami sanitarnemi, ścisłe rewizje studzien i dokładne zizulowanie tych ostatnich od dołów kloacznych poprawiłaby stan sanitarny Łodzi, zrównając ją pod względem wysokości śmiertelności z Warszawą. Podkreślam że bynajmniej nie zapoznaję ważności kanalizacji, ale żeby dla niej godzić się **na ryzykowne odstąpienie od zasady, iż duże inwestycje mogą być kryte tylko długoterminowemi pożyczkami uważałbym za niewskazane.**

Ryzykowne jest przypuszczenie, że można będzie w przyszłym roku z budżetu 12 miljonowego (rok 1924) przejść do 20 miljonów, jak to oświadczył ławnik Kulanowski, gdyż ogólny stan interesów oraz nieurodzaj, który dotknął wieś, tj. głównego odbiorcę przemysłu łódzkiego, nie dają dobrych rokowań, upoważniających do powiększenia budżetu o prawie 70 proc. Skarżycie się, że sfery przemysłowe, do których jak było wyjaśnione nie należą, nie płacą dostatecznych ilości podatku. Dokładnie skargi tej nie rozumiem. Państwo i gmina wyposażone są w prawo nakładania podatków i w siłę, celem ich egzekwowania. Mówicie, że macie trudności w nakładaniu podatków, ale **przypomnę Wam ,co powiedział Napoleon. „Wymagam od moich generałów, by mieli wiele talentu, dużo odwagi i trochę szczęścia".**

K.

TEATR MIEJSKI.

Wczoraj odbyła się pod kierunkiem p. Nowakowskiego generalna próba z dzisiejszej premjery, komedji Fristan Bernarda „Pocałunek". Przedstawienie tej pełnej satyry sztuki zapowiada się nader korzystnie.

P. Starska i p. Komornicki tworzą dwa znakomite, biegunowe przeciwne typy zagorzałej fanatyczki arystokracji i prostodusznego, kipiącego życiem i siłą mieszczanina, wokół nich grupują się po stronie arystokratycznej panie Borska, margrabianka uświadamiająca się na lekcjach angielskiego języka i Rozwadowiczowa, pełna temperamentu hrabina, trzykrotnem unieważnieniem małżeństwa rozczarowana, lecz bynajmniej nie zniechęcona do dalszych prób.

Pan Dobrowolski stwarza typ lekkomyślnego margrabicza współzawodniczącego z ojcem, margrabią p. Dębiczem w powodzeniu w płci pięknej, p. Krotke jest w tej sztuce zblazowanym wicehrubią i ofiarą temperamentu p. Rozwadowiczowej, p. Nowakowski superlatywem arystokratyczności — angielskim lordem. Zabawne figury służby domowej stwarzają pp. Jakubińska i Fabisiak i Kliszewski, ogrodnik, którego żona podobnie jak i zespół służby żeńskiej jest przedmiotem zapałów p. margrabiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek, dnia 10 b. m. premjera głośnej i sensacyjnej sztuki Andree Bisso na „Pani X". Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby ciekawej sztuce Bissona dać odpowiednią oprawę sceniczną i wyposażyć w efekty reżyserskie.

Główną rolę kreuję p. Wanda Szczepańska (b. art. teatru im. Bogusławskiego w Warszawie). Inne role spoczywają w rękach: pp. Bronowskiej i Zielińskiej, oraz panów Bieleckiego, Bolkowskiego, Chmurkowskiego, Góreckiego, Gałęckiego, Niedziałkowskiego, Puchalskiego, Zawieyskiego i in.

Reżyserował M. Bielecki.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Publiczne ciągnienie Loterji Ł. O. F. odbędzie się nieodwołalnie

w sobotę, dnia 11-go października r. b.

o godz. 4 p. p. w lokalu sekretarjatu Ł. O. F. Piotrkowska 79.

Pozostałe losy do nabycia w Gmachu Filharmonji, przy kasie № 2.

III URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych W ŁODZI.

Łódź, dnia 9-go października 1924 r.

Ogłoszenie.

III Urząd Skarbowy podatku i opłat skarbowych w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległych podatków skarbowych odbędzie się dnia 13 października 1924 r. o ogodz. 10 rano drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości należących do:

1) Wofsi i S-ka, Wólczańska 125: 800 tuz. skarpetek
2) Widman Wajc i Jachimowicz, Wólczańska 120: 100 paczek przędzy różnego koloru
3) Wajs Edward, Wólczańska 265: pianino
4) Szlgowski Franciszek, Wólczańska 137: 2 pary kamaszy
5) Szulc Rajnhold, Wólczańska 212: biurko
6) Sp. Zygmunta Menasse, Wólczańska 198: stół bankowy i biurko
7) Gorzkoski Ignacy, Wólczańska 96: stół
8) Mikołajewska Janina, St. Wólczańska 19: bufet i szafa
9) Glat Boruch, Piotrkowska 309: szafa, kredens i stół
10) Bielska Marja, Piotrkowska 307: bufet
11) Frydman Icek, Zamenhofa 6: szafa z lustrem
12) Kneiman Abram, Wólczańska 154: bufet i szafa sklepowa
13) Mordka Abram, Wólczańska 156: 2 worki mąki pszennej
14) Lewkowicz Mendel, Wólczańska 159: maszyna krawiecka
15) Motla Benedykt, Wólczańska 154: szafa i stół
16) Rajngewirc Lipszyc, Wólczańska 139: kredens dębowy
17) Engel i Blausztajn, Wólczańska 204: 30 pacz. przędzy i 9 szt. towaru
18) Zieliński Jan, Wólczańska 229: szafa
19) Gostkowski Ignacy, Wólczańska 96: szafa
20) Pisarski Edmund, St. Wólczańska 19: 2 szafy
21) B-cia Steigert i S-ka, Karola 5: kasa ogniotrwała, maszyna do pisania
22) Knamer i Lindenfeld, Karola 11: 5 biurek i maszyna do pisania
23) Hendels N., Karola 8: 2 szafy.
24) Pokrzywa Szlama, Karola 8, szafa.
25) Frydman Moszek, Piotrkowska 163, szafa i tremo.
26) Pinkus Stanisław, Zamenhofa 4, 200 swetrów.

Kierownik Urzędu:
(—) Zmigrodzki.

Posiedzenie w radzie miejskiej, czy w bufecie?

Na sali obrad brak quorum, w bufecie rojno, gwarno i huczno.

OGÓLNE WRAŻENIA.

Magistrat łódzki w dniu wczorajszym spadł z wyżyn podjum prezydjalnego na poziom rady — i to nie w znaczeniu przenośnem, lecz całkowicie realnie.

Prezydjum rady miejskiej bowiem nie mogąc pracować wskutek ciągłych rozmów członków magistratu w bliskiem z niem sąsiedztwie wyeksmitowało go z podjum prezydjalnego i usadowiło w dwóch lożach po obu ścianach sali.

Lecz i ta inowacja nie miała wpływu na poziom obrad, który nie wykraczał poza zwykłe ramy.

Posiedzenie wczorajsze jak przewidywaliśmy nie zawierało absolutnie momentów ciekawych i było długim pasmem drobnych pytań, formalnych uchwał i wyborów, nie wywołujących dyskusji.

Nawet tramwajowa mowa p. Wojewódzkiego w której wystąpił on przeciwko związkom tramwajarzy, nie wywołała roznamiętnienia

Zabawny incydent wydarzył się w czasie krótkich zapytań.

Mianowicie przewodniczący p. Fichna uchylił pytanie r. Holenderskiego, rzekomo z powodu nieinterrogatywnego sformułowania i ku swemu zdziwieniu usłyszał tą samą interpelację od r. Szwajga, który już sformułował ją według życzeń p. Fichny.

Na wczorajszym posiedzeniu załatwiono wreszcie sprawę wyborów członków komisji szacunkowej państwowego podatku dochodowego, którą zmodyfikowano na skutek energicznej akcji „Expressu" usuwając z niej ludzi, nie dających należytych gwarancji moralnych.

Na sali obrad przez cały czas posiedzenia „dyżurowali" zaledwie członkowie poszczególnych frakcji, plenarne natomiast posiedzenie odbywało się w bufecie, gdzie rojno było i gwarno.

Dyskusja była tam tak ożywiona, że nie wiedziano nawet o tem, że w między czasie posiedzenie zamknięte zostało z powodu... braku quorum.

W ten sposób w dniu wczorajszym nie wyczerpano i tak b. skąpego porządku dziennego.

Winę ponosi zato p. Wolczyński, który podówczas przewodniczył i miast zarządzić przerwę uważał za radykalniejsze rozwiązanie zamknięcie obrad.

Ten incydent jeszcze raz potwierdza że bufet działa demoralizująco na naszych „ojców" miasta.

***

W kuluarach rady krążyły wczoraj wieści, iż ministerjum spraw wewnętrznych przesądziło sprawę powrotu radnych Milmana i Lichtensteina do rady w sensie przychylnym dla nich.

Jednakże ministerjum zamierza wpłynąć na radę miejską by przeprowadziła reasumpcję uchwały wykluczającej z rady rr. Milmana i Lichtensteina i w ten sposób sprawa ta załatwiona byłaby „polubownie".

Wac. Pol.

—:o:—

PRZEBIEG OBRAD.

Na początku posiedzenia **r. Wagner** wnosi interpelację w sprawie włoskiego strejku tramwajarzy.

W odpowiedzi wiceprezydent Wojewódzki zaznaczył na wstępie, iż ani żądań tramwajarzy w sprawie przyznania dodatku komornianego, ani metod strejku włoskiego nie uznaje za słuszne.

Rada nadzorcza K.E.Ł. chcąc częściowo złagodzić ten strejk wyda w dniu dzisiejszym okólnik na mocy którego we wnętrzu wagonu będzie mogło znajdować się 30 osób, na tylnej zaś platformie 10 osób.

Co do zwiększenia zaś szybkości tramwajów rada nadzorcza nie powzięła żadnych uchwał i narazie niema środka do sanacji tej sprawy.

Wiceprezydent **Wojewódzki** stwierdził również, iż w obecnej chwili niema podstaw do interwencji magistratu, aczkolwiek strejk ten zaostrzy się znacznie.

Jednakże gdyby pracownicy tramwajowi wystawili żądania podwyżki płac w stosunku wzrostu drożyzny wówczas przedstawiciele magistratu w radzie nadzorczej K.E.Ł. poparliby te żądania.

R. Holenderski zapytuje czy magistratowi wiadomo jest, iż w szkole powszechnej przy ul. Wschodniej 19 nauczycielka tejże szkoły niejaka Maj uderzyła uczenicę Polę Friedman (Wschodnia 23) kantem bloku rysunkowego po głowie tak silnie, że dziewczyna zaniemogła.

R. Szwajg i Holenderski podnoszą sprawę okólników magistratu w sprawie opłat za świadczenia do komornego, które ustalone są w okólniku magistrackim zupełnie fałszywie na szkodę lokatorów.

Interpelanci otrzymali odpowiedź p. Groszkowskiego, że skoro tow. Lokator zgadza się na to, to magistrat niema obowiązku bronienia interesów lokatorów.

Natomiast okazało się, iż wydział gospodarczy twierdzi, że sumy świadczenia we są zbyt wysokie i że magistrat do owej umowy zawartej pomiędzy związkami właścicieli nieruchomości i organizacjami lokatorskiemi nie stosuje się.

„DOBRE" TOWARZYSTWO DLA DZIECI NIEDOROZWINIĘTYCH.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budowy domu noclegowego na placu na którym znajduje się szkoła dla niedorozwiniętych dzieci.

R. Nowacki podkreślił niestosowność tego „towarzystwa" dla dzieci niedorozwiniętych", na których psychikę może to wywrzeć fatalny wpływ.

W głosowaniu postanowiono sprawę budowy domu noclegowego odesłać do komisji, celem wyboru innego placu.

POMOC DLA PRACOWNIKÓW INTELEKTUALNYCH.

Spokojna dyskusja nad porządkiem dziennym przybrała bardzo gwałtowne tempo przy sprawie pomocy dla pracowników intelektualnych.

W ożywionej dyskusji ujawniło się, iż i większość rządząca zamierza i tę akcję przeprowadzić stricte partyjnie i pomoc ta ma być jedynie ograniczona do członków polskiego związku handlowców, natomiast nie rozciągnie się na inne stowarzyszenia pracowników handlowych.

Przedstawiciele frakcji opozycyjnych podkreślali jednocześnie perfidję koła narodowego, które demonstracyjne wnosi o wyasygnowanie kwot na pomoc bezrobotnym pracownikom intelektualnym podczas gdy w sejmie przedstawiciele endecji głosowali za wyłączeniem pracowników intelektualnych z pod działania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

„EXPOSE" PANA ZUBERTA.

Ni z tego, ni z owego radny Zubert wygłosił w dyskusji nad tym punktem wielkie przemówienie, z którego jasno wynikało, iż r. Zubert nie wie o co mu idzie.

Wielkie to „expose" r. Zuberta dotyczyło sprawy inorodców i cudzoziemców którzy są, zdaniem p. Zuberta, jedynymi sprawcami obecnego przesilenia w przemyśle.

Po długiej wreszcie dyskusji odrzucono w głosowaniu wniosek frakcji lewicowych o podwyższenie sumy przeznaczonej na pomoc dla bezrobotnych pracowników intelektualnych do 150 tys. złotych i uchwalono wniosek komisji, przeznaczający na tę akcję 50 tys. zł.

Około godziny 11-ej posiedzenie z powodu braku quorum zamknięto, uprzednio odesławszy pragmatykę służbową dla urzędników miejskich do komisji pracy celem uzgodnienia poprawek.

A. T

DYREKCJA KONCERTÓW: ALFRED STRAUCH.

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA, dn. 12 oraz poniedziałek d. 13 październ. 1924 r. o g. 8.30 w.

Tylko dwa wieczory tańców klasycznych.

Program wypełni:

Lucy Kieselhausen

Królowa tańców klasycznych.

PROGRAM: Schubert: W dzień majowy. Mozart: Na część Inflatki. Haydn: Gloria in Excelsis. Chopin: Etude. Schmidt-Gregor: Dimmy-Dommy. J. Strauss: Nad pięknym modrym Dunajem. J. Strauss: Holzpferdchen (Konik drzewny). Offenbach: Reminiscenz. Ed. Strauss: Mały spacer, „Wyznanie" z akompaniamentem gongu.

Bilety w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 1.30 i od 3.30 do 7-ej w.

Armja szkolna składa się z 72 tysięcy młodocianych żołnierzy.

Z posiedzenia rady szkolnej powiatowej.

Onegdaj w lokalu oświaty i kultury odbyło się pod przewodnictwem d-ra Skalskiego posiedzenie rady szkolnej miejskiej. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu M. S. W. z dnia 9 września r. b. oraz protokółu komisji kwalifikacyjnej z dnia 24 września r. b. i zatwierdzeniu 32 zakwalifikowanych przez Magistrat kandydatów na stanowiska nauczycielskie, przystąpiono do wysłuchania sprawozdania z działalności komisji powszechnego nauczania za rok szkolny 1923-24.

Ze sprawozdania, złożonego przez naczelnika biura K. P. N. p. J. Ciasia, wynika, że ogólna liczba dziatwy, podlegającej w bieżącym roku obowiązkowi szkolnemu, t. j. w wieku od lat 7 do 14 wynosi 71,944, z których około 59,000 uczęszcza do miejskich szkół powszechnych; liczba zaś młodzieży, podlegającej obowiązkowi uczęszczania na kursy dokształcające, wynosi 18,403 osób;; ogółem zaś w roku szkolnym 1924-24 podlega w Łodzi obowiązkowi szkolnemu według rejestracji 90,347 osób. Dzięki uruchomieniu szeregu szkół w nowych gmachach — można było skasować w szkołach powszechnych naukę na 3-cią zmianę. Szczegółowe sprawozdanie z działalności K. P. N. będzie opublikowane w specjalnie wydanej broszurce. Po wysłuchaniu sprawozdania rada szkolna miejska wyraziła podziękowanie komisji powszechnego nauczania oraz naczelnikowi jej biura za pracę, związaną z wykonaniem obowiązku szkolnego.

Następnie przyjęto do wiadomości wyjaśnienie kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi w sprawie zmian niektórych artykułów przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych. Wreszcie dokonano wyborów uzupełniających do komisji powszechnego nauczania, do której przez aklamację wybrano radnego St. Puto.

—:o:—

Za włoskiemi zapałkami przywędrowały do nas włoskie strejki.

Dorożkarze będą mieli dwie dobre godziny

między 9-10 rano i 5-6 wieczorem, kiedy tramwaje będą nieczynne.

Onegdaj przed i po południu na terenie remizy odbywały się zebrania tramwajarzy w związku z wystawionem żądaniem w sprawie wypłaty dodatku komornianego.

Prezes związku p. Pilecki złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji i zaznaczył, iż dyrekcja żadnej odpowiedzi dotychczas pracownikom nie dała.

W końcu mówca nawoływał zebranych by się wypowiedzieli w tej sprawie i zajęli odpowiednie stanowisko. Wywiązała się burzliwa dyskusja podczas której parcownicy oświadczyli, że komorne wzrasta z każdym kwartałem i obecnie trudno już pracownikowi opłacać je z dotychczasowej pensji.

Po dłuższej dyskusji postanowiono, iż maszyniści w dalszym ciągu jechać będą według przepisowej szybkości, a konduktorzy będą uważali, by w tramwaju nie było więcej niż 27 pasażerów. Pozatem, o ile do dnia dzisiejszego dyrekcja nie pójdzie na ustępstwa, to w godzinach od 9 — 10 rano i od 6 do 7 wieczorem tramwaje będą jedną godzinę stały na znak protestu.

Ze szpitalnictwa miejskiego. Wobec przepełnienia szpitala na Radogoszczu, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła wystąpić do magistratu o otwarcie specjalnego baraku dla chorych na szkarlatynę oraz uchwaliła przenieść chorych na gruźlicę otwartą ze szpitala na Radogoszczu do tymczasowego szpitala przy ul. Zakątnej Nr. 44. Dokonanie tych zmian da możność właściwego rozmieszczenia chorych tyfusowych.

„REPUBLIKA“ Łódź 10 październ. 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 10 październ. 1924

Dyskusja o 8-godzinnym dniu roboczym.

Na międzynarodowym kongresie pracy w Genewie przedstawiciele robotników francuskich i angielskich starali się wywrzeć nacisk na Niemcy, by te cofnęły przedłużenie dnia roboczego i powróciły do normy ośmiogodzinnej. W sprawie tej zabrał głos zarówno w Pradze na kongresie polityki społecznej, jak i w prasie niemieckiej znany sędziwy ekonomista Lujo Brentano, którego wywody są dla czytelnika polskiego podwójnie ciekawe: pod względem politycznym, oraz ze względu na to, że i u nas czyni się zamachy na zniesienie normy ośmiogodzinnej.

Brentano przypomnia, że jest starym bojownikiem o skrócenie dnia roboczego a walczy on nietylko z pobudek humanitarnych i kulturalnych, lecz i dlatego, że w skróceniu dnia roboczego upatruje on wzrost produkcji. Następnie polemizuje on z Albertem Thomasem, który stawia, zdaniem Bretana, dwie fałszywe tezy: 1) że godziny pracy wszystkich narodów są jednakowo warte; 2) że każda godzina pracy, choćby tych samych robotników, ma jednakową wartość.

W artykule zamieszczonym w „Revue de Paris“ pan Thomas pisze mianowicie:

„Jeżeli pewne państwo przeprowadza reformę socjalną na rzecz swych robotników, to przyjmuje ono na siebie ciężary. Te ciężary podnoszą koszt własny jego produkcji. Przez tę reformę państwo naraża się na niebezpieczeństwo pozostania w tyle przy konkurencji międzynarodowej. Jeżeli nowoczesne krosna tkackie, które pod każdym względem dorównywują używanym w Lancashire lub we Francji północnej, będą zaprowadzone w Japonji lub w Indjach i tam pracować będą o 2—3 godziny dłużej, niż w fabrykach europejskich, to przemysłowcy francuscy i angielscy polegną w walce konkurencyjnej. Stąd powstanie bezrobocie, a z niem zło socjalne, skutkiem zaś będzie to, że wybuchnie nienawiść i wrogość względem tych nacji, które pracują wśród niższych warunków pracy. Tak wygląda rzeczywistość jaka istniała przed wojną, a o której myśleli pertraktatorzy pokojowi“.

Otóż Brentano twierdzi, że tak jest, i że przykład wybrany został niefortunnie. Niepodobieństwem jest, by w Indjach i Japonji ustawiono te same maszyny co w Lancashire i Francji północnej, ponieważ sprawność robotników w jednym i drugim kraju jest rozmaita. Robotnicy japońscy i indyjscy nie mogliby wcale trwale pracow. na maszynach europejskich wymagających najwyższej intensywności. Niemniej błędna jest druga teza Thomasa, jakoby jedna godzina robotnicza miała jednakową wartość z drugą. Pojęcie to ignoruje kardynalną prawdę, która jest podstawą ruchu w kierunku skrócenia dnia roboczego — prawie, że robotnik nie jest martwym mechanizmem, lecz żywym organizmem Kwestją ta nie może być sprowadzona do arytmetyki: jeżeli w ciągu ośmiu godzin produkuje się, to ile wyprodukuje się w ciągu 9 lub 10 godzin? Albowiem to co się produkuje w ciągu jednej godziny z 9 lub 10 godzin jest mniejsze niż to, co się wytwarza w ciągu jednej godziny z ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Aliści komisja rzeczoznawców Davesa wcale nie zajmowała się kwestją ośmiogodzinnego dnia roboczego, jak również wogóle następstwami socjalnemi realizacji ich programu. Sporządziła ona raczej swe sprawozdanie dopiero w dwa miesiące po przedłużeniu w Niemczech dnia roboczego. Nie można także powiedzieć, jakie stanowisko zajęłaby komisja w sprawie dnia roboczego, gdyby na tę sprawę zwróciła uwagę. Jej sprawozdanie roi się od sprzeczności wewnętrznych. Przedewszystkiem ma tę lukę, że z jednej strony żąda od Niemiec fantastycznych (?) wpłat, a z drugiej pełno jest obawy przed skutkami, na wypadek, gdyby Niemcy wpłaty te rzeczywiście uiściły. Wskutek tego utworzona została międzynarodowa komisja przelewów, która dźwiga na sobie odpowiedzialność zato, że od dokonywanych przez Niemcy wpłat państwom zwycięskim nie wyniknie szkoda. Również p. Thomas niepokoi się tem, by Niemcy nie wykazały więcej, niż to jest konieczne dla spełnienia swych zobowiązań.

Dowodzi to z jednej strony, że zagranica ma bardzo pochlebne mniemanie o Niemczech, a z drugiej, że nie ma ona wyobrażenia o sytuacji, wytworzonej w tym kraju podczas wojny i w latach powojennych. Zagranica po pierwsze zbyt przesadza sprawność produkcyjną Niemiec przed wojną, a powtóre przeocza, że wskutek wojny, dyktatu pokojowego etc. sprawność ta po wojnie znacznie spadła.

Przy takim stanie rzeczy, jakże mogą Niemcy dostarczać rocznie towarów za 14 miljardów więcej niż potrzeba im dla wyrównania swego bilansu handlowego, aby wypełnić zobowiązania nałożone na nie przez układ londyński? Mogłoby to się stać jedynie przez ulepszenie w technice produkcyjnej, tudzież w organizacjach gospodarczych sprzedaży. Być może, że stanie to się rzeczywiście możliwe wtedy, gdy zapowiedziana pożyczka międzynarodowa poprawi w Niemczech stosunki kredytowe. Dopóki jednak nie nastąpi w tym względzie poprawa radykalna, nie można myśleć o polepszeniu niemieckiej sprawności produkcyjnej i handlowej. Zdaniem niemieckich reformatorów socjalnych, wzmocnienie intensywności roboczej może być osiągnięte przez zaprowadzenie takiej formy wynagrodzenia, która byłaby zależna od sprawności robotnika, przyczem dzień roboczy byłby w takim razie stopniowo skrócany aż do ośmiu godzin. Tymczasem zagraniczni przedstawiciele robotników mimowoli idą na rękę niemieckim pracodawcom, którzy sprzeciwiają się powyższej reformie. Patrzcie — powiadają ci ostatni — panowie Thomas, Jouhaux, Godard, Daves nalegają na skrócenie niemieckiego dnia roboczego tylko dlatego, że upatrują w tem zmniejszeniu obniżenia produkcyjności niemieckiej. Przez takie stanowisko zagraniczni obrońcy robotników szkodzą własnej sprawie. Jakież bowiem jest położenie Niemiec? Ententa im grozi, że jeżeli nie będą płaciły, to będzie to uważane za złą wolę, która zostanie ukarana przez sankcje. I otóż niemieccy pracodawcy powoływać się teraz będą na takie zagraniczne autorytety robotnicze, jak Thomas etc., że tylko przez przedłużenie niemieckiego dnia roboczego, nastąpić może wzmożenie produkcji, a większość narodu niemieckiego będzie musiała im przyklasnąć, aby uniknąć zła większego (represji ze strony wierzycieli odszkodowaniowych). Pogorszenie zaś stopy życiowej robotnika niemieckiego doprowadzić musi do takiego samego stanu w krajach konkurencyjnych. Robotnicy niemieccy są teraz źle odżywiani wskutek czego ich sprawność robocza spadła. To samo grozić musi robotnikom zagranicznym. Ale kto oskarżał Niemcy o to, że przez swą „trudną konkurencję“ szkodzą robotnikom zagranicznym, ten kieruje swe słuszne skargi pod niewłaściwym adresem. W tem tkwi owo „wielkie oszukaństwo“, czyli złudzenie, że można ukarać jeden kraj, nie karząc jednocześnie wszystkich innych.

Gdy wojna wybuchła, budzono w robotnikach zapał przez zapewnienie, że będzie to ostatnia wojna i że najbliższy pokój przyniesie zwycięstwo świata robotniczego nad kapitalizmem. Stało się wręcz odwrotnie. Zarówno w Europie jak w Ameryce kapitalizm jak nigdy przedtem triumfuje nad socjalizmem. A taki pokój, jaki istnieje obecnie grozi, o ileby dalej trwał w tymże stanie, że zamiast wyzwolenia przyniesie robotnikom trwałą niewolę. Niewola ta najprzód zapanuje w Niemczech, ale następnie w logicznym skutku utrwali się także w krajach konkurencyjnych. Niema tedy zdaniem autora, żadnego wyjścia, jak walka o wolność i kulturę dla wszystkich krajów bez wyjątku.

Lector.

Operacje Banku Polskiego.

Trzeci kwartał roku 1924.

Przy porównaniu stanu rachunków Banku Polskiego w dn. 30 września ze stanem rachunków w dn. 30 czerwca widzimy zmiany następujące:

30 CZERWCA.

	(w mil. zł.)
Portfel wekslowy	138,8
Zapas złota	83,3
Zapas walut	256,9
Obieg złotowy	334
Obieg markowy	78
Obieg zdawkowy	72
Obieg metalowy	4
Ogólny obieg pieniężny	488

30 WRZEŚNIA.

	(w mil. zł.)
Portfel wekslowy	233,7
Zapas złota	99,9
Zapas walut	233,6
Obieg złotowy	460,3
Obieg markowy	6,0
Obieg zdawkowy	107,2
Obieg metalowy	17,4
Ogólny obieg pieniężny	590,9

Z zestawienia tego wynika, że w przeciągu kwartału portfel wekslowy Banku Polskiego wzrósł o 69 proc., zapas kruszcowy i walutowy zmniejszył się razem o niecałe 2 proc., ogólny obieg pieniężny w kraju zwiększył się o 21 proc. Pokrycie banknotów, które wynosiło przy końcu drugiego kwartału 70 proc., wynosi obecnie 58 proc.

Podatku emisyjnego od początku działalności aż do końca września Bank Polski zapłacił Skarbowi 683 tysiące złotych.

Wiadomości gospodarcze.

EKSPORT DO ANGLJI.

W dalszym ciągu Łódź eksportuje kołdry bawełniane; rozwój interesów przedstawia się pomyślnie. Ostatnio zwrócił się Manchester, centrum eksportu łódzkiego z zapytaniem w sprawie ubraniowych artykułów bawełnianych.

KONJUNKTURY W GRECJI.

Łódzkie towary bawełniane miałyby widoki zbytu. Jednak brak traktatu handlowego uniemożliwia wszelkie tranzakcje. Bowiem taryfy generalnej na wyroby włókiennicze dochodzą do 50 proc. ich wartości.

Tymczasem rząd polski nadal zajmuje negatywne stanowisko wobec żądań greckich, domagających się ulg celnych na wino i tytoń.

W ten sposób niewłaściwa polityka handlowa Warszawy utrudnia w wielkiej mierze Łodzi przebrnięcie przez ciężki okres kryzysu sanacyjnego.

HANDEL Z WĘGRAMI.

Eksport do Węgier nie przybiera nadal większych rozmiarów. Obecnie, gdy nastąpiła zmiana na lepsze w przepisach dewizowych na Węgrzech, które uniemożliwiały wprost nasz eksport w okresie inflacyjnym, rozwojowi interesów stoją na przeszkodzie wysokie ceny naszych wyrobów.

Obecnie są eksportowane minimalne partje zimowych towarów bawełnianych oraz zgrzebnych wełnianych.

WPŁYW DANIN I MONOPOLI WE WRZEŚNIU.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Według tymczasowego zestawienia wpływ z ważniejszych podatków i opłat oraz monopoli państwowych we wrześniu r. b. odpowiadał mniejwięcej wpływom sierpniowym. Jako na objaw charakterystyczny wskazać należy na dalsze ulegające stałej poprawie zwiększanie się wpływów z opłat stemplowych, które dały we wrześniu 7,7 miljonów złotych, gdy w sierpniu 6,9 miljonów złotych.

Ponadto we wrześniu daje się znowu odczuwać zwiększenie wpływów z monopolu tytoniowego, które w sierpniu zmalały wobec likwidacji fabryk prywatnych. We wrześniu monopole dały skarbowi państwa 14,4 miljonów złotych, w czem monopol tytoniowy 11,8 miljon. złotych, gdy w sierpniu z monopoli skarb otrzymał 12,8 miljonów złotych (z monopolu tytoniowego 10,8 miljon. złotych).

MONOPOLE NA ŁOTWIE.

Agencja Wschodnia.

Ryga, 9 października.

Rząd łotewski wysyła w najbliższym czasie delegacje do Polski, Francji i Austrji, które mają się zaznajomić z ustawodawstwem i monopolami tych krajów.

Celem poprawienia sytuacji gospodarczej na Łotwie, rząd ma zamiar wprowadzić monopol tytoniowy i cukrowy, dlatego też wysyła delegacje do krajów, posiadających już monopole, chcąc również uniknąć niedokładności i strat, wynikających z nieznajomości przedmiotu, na wypadek organizowania monopolu na Łotwie.

Teatr „SCALA“
— Dyr. A. KOMPANIEJEC. —
Dziś otwarcie zimowego sezonu!
Tylko kilka gośc. występów znak. wiel. art.
WIERY KANIEWSKIEJ
I PAWŁA BREITMANA

DZIŚ i jutro o godz. 8.30 w.
Berke Tremp
JUTRO o godz. 3.30 p.p.
Cypke Fajer
operetki z WIERĄ KANIEWSKĄ w rolach tytuł.
Nowe dekoracje. — Pierwszorzędna orkiestra. — Balet. — Chór. — Teatr gruntownie odświeżony.

Włókniarz o żądaniach podwyżki.

Rozmowa z p. Kaźmierczakiem („Praca").

Reorganizacja produkcji nie natrafi na zasadniczy upór włókniarzy. — Strejk, jako żądanie pośrednictwa rządu. — W lokaut robotnicy nie wierzą.

Polityka przemysłowa Łodzi jest skoncentrowana w chwili obecnej około żądania robotników, domagających się podwyżki płac.

W takim momencie pragnęliśmy się zapoznać z opinją miarodajnych osobistości ze świata robotniczego.

P. Kaźmierczak, kierownik związku robotników przemysłu włókienniczego „Praca", w rozmowie swej zaznaczył, iż wyraża jedynie poglądy osobiste. Jakkolwiek więc zapatrywania, pozbawione są stempla oficjalnego, tem nie mniej zawierają szereg ciekawych stwierdzeń, nieznanych szerokiej opinji, interesującej się procesem myślowym robotnika w okresie sanacyjnym włókiennictwa.

— Jakie przyczyny skłoniły panów do wystąpienia z żądaniami w okresie, gdy hasło obniżenia kosztów produkcji stało się powszechnem?

— Stale trwający wzrost drożyzny który szczególnie daje się odczuwać włókniarzowi w chwili, gdy zarobki jego są bardzo obniżone, wskutek redukcji pracy.

— Czy występując z żądaniem podwyżki 15 procentowej, określili panowie ściśle wzrost drożyzny od marca do września — zapytaliśmy.

— Wysokość naszego żądania musieliśmy określić w sposób, odpowiadający stosowanej przez przemysłowców taktyce traktowania wszystkich dotychczasowych żądań robotniczych. Doświadczenia wykazują konieczność posiadania ...

— Czy posiadania, powiedzmy „rezerw dyskusyjnych" — zapytaliśmy.

— Tak, — odpowiedział p. Kaźmierczak, — jeśli w ten sposób chce pan określić tego rodzaju taktykę.

— No, dobrze, ale czy robotnicy nie uświadamiają sobie, iż w chwili obecnej przemysł, nieprodukujący konkurencyjnie może pocznić panom ustępstwa; wszak zmierza do usunięcia trzech zmór, trapiących hiódzką produkcję — drogiego kredytu, wysokiego podatku obrotowego, no i ... drogiej, wskutek małej wydajności pracy robocizny. Przecież niewątpliwie starać się będzie w robociźnie, dziedzinie, na którą ma wpływ bezpośredni, nie czynić żadnych ustępstw, pociągających za sobą pogorszenie się dotychczasowych warunków produkcji. Dlaczego więc panowie nie obieracie drogi, wskazywanej przez „Republikę"; dlaczego przez wzmożoną pracę nie chcecie zdobyć środków na przetrzymanie drożyzny; dlaczego dotychczas projekt reorganizacji pracy nie został przyjęty — pytaliśmy.

— Tak, „Republika" ma niewątpliwie rację, ale sprawa reorganizacji produkcji nie może być wpierw przez nas dyskutowana, zanim robotnicy nie dojdą do przekonania, iż znajdą pełne zrozumienie swych potrzeb u przemysłowców — mówił p. Kaźmierczak.

— No, dobrze, ale jak pan skonkretyzuje to, bądź co bądź raczej sentymentalnie brzmiące określenie; jak zrozumienie potrzeb ma się objawić — pytaliśmy.

— Włókniarz łódzki nie ma umywalń kąpieli, nie wszędzie pomieszczenie jadalń jest znośne, przemysł nie interesuje się jego stanem kulturalnym — odpowiedział p. Kaźmierczak.

— Oczywiście, są to bardzo słuszne żądania, czy jednak nie możnaby ich zrealizować przy omawianiu programu reorganizacji pracy?

— Nie chcemy z tego czynić objektów targów — wyjaśniał p. Kaźmierczak.

— Ale dlaczego panowie odrzucili bez dyskusji projekt przemysłowców, skoro można go uważać jako jeden z przejawów taktycznych do osiągnięcia reform w produkcji, do czego pierwsze hasło dała „Republika" — pytaliśmy.

— Projekt ten musieliśmy odrzucić, gdyż był nam podany jako przesądzony, opracowany przez fachowców, a więc dyskusji niepodlegający. Na takie ujmowanie sprawy nie mogliśmy się zgodzić — mówił p. Kaźmierczak.

— Przecież raczej mimo wszystko, należało rozpocząć nad nim dyskusję, gdyż lepiej jest, by reorganizacja była przeprowadzana masowo, a nie w poszczególnych fabrykach, tkóre natrafiają na nakazny przez panów upór — mówiliśmy.

— Oczywiście — odpowiedział p. Kaźmierczak — wierzę, że reorganizacja pracy nastąpi, ale my musimy żądać od fabrykantów zmiany nastrojów; co się zaś tego tyczy ... to (dosłownie) przestałem wierzyć, żeby z przemysłowcami można się było po ludzku dogadać.

— No ale przecież bez przeprowadzenia, a raczej rozpoczęcia prac reorganizacyjnych, czy nie trudno będzie znaleźć sposobu na pokrycie niedoboru w obecnym chronicznym budżecie robotnika, powstającego wskutek wzrostu cen; czy nie uważa pan, iż przez wzmożoną pracę najbardziej skutecznie można kompensować skutki drożyzny. Bowiem wszelkie podwyżki wskaźnikowe zakręcają koło drożyzny; zwiększone zaś dzięki większej pracy zarobki niwelując skutki drożyzny dla robotników , stwarzają zdrowe podstawy dla produkcji.

— W tej mierze ma „Republika" rację — mówił p. Kaźmierczak, — ale nie należy się na początku spodziewać wielkich rzeczy. W fabrykach pracuje przynajmniej 60 proc. ludzi z okresu przedwojennego, którym trudno nagiąć się będzie do nowych norm. Zresztą podkreślić muszę, iż np. w wykończalniach zredukowaliśmy obsługę; w tkalniach natrafimy na trudności, głównie ze względu na marny gatunek przędzy, co dla Łodzi jest zjawiskiem typowem. Czy w takich warunkach może włókniarz liczyć na zwiększone zarobki?

— A więc wolą panowie próbować za wodnej i szkodliwej dla szerzej ujętych interesów robotnika walki o podwyżkę płac — pytaliśmy.

— Tak — odpowiedział p. Kaźmierczak; chodzi tu o niewiele procent. Inż. Rumpel ze związku włókienniczego w państwie polskiem niejednokrotnie mówił iż kilka procent w robociźnie nie odbija się na kalkulacji.

— Wszak niefortunnego powiedzenia nie może pan przytaczać jako argumentu — zauważyliśmy .— Co stanie się więc w razie odmowy przemysłowców? — zapytaliśmy. (Odpowiedzi poniższe przytaczamy dosłownie).

— Dobrze nie będzie.

— Co to znaczy?

— Dużo znaczy.

— Czy wybuchnie strejk?

— Wybuchnie strejk i zobaczymy, co będzie.

— A co, zdaniem pana, jest korzystniejszem: praca, choć przejściowo gorzej płatna, czy strejk?

— Praca lepiej się kalkuluje, — odpowiedział p. Kaźmierczak.

— A więc czy nie lepiej iść po naszej linji — zapytaliśmy?

— Oczywiście, ale musimy dojść do porozumienia co do warunków pracy. Strejk może mieć skutek, iż podwyżki nie dostaniemy, ale w sprawę tę wmiesza się ktoś trzeci — mówił p. Kaźmierczak.

— Myśli pan rząd?

— Tak.

— A więc znowu linja polityki, wskazywanej przez „Republikę", która przypisuje wielką wagę pośrednictwu rządu przy przeprowadzaniu reorganizacji pracy, gdyż w naszych warunkach robotnik z przemysłowcem nie mogą się bezpośrednio dogadać.

— Czy nie sądzi pan, iż przemysł wykorzysta panów pociągnięcie i ogłosi lokaut?

— Oni nie pójdą na lokaut — mówił p. Kaźmierczak.

L. K.

Na prowincji nie rozpoczęto jeszcze wypłaty zapomóg.

W dniu wczorajszym zwróciła się do przewodniczącego zarządu funduszu bezrobocia p. Kosteckiego delegacja zamiejscowych bezrobotnych z sekretarzem o. k. z. z. z p. Łatkowskim na czele, któremu przedstawiła groźne położenie bezrobotnych na prowincji, ja to w Aleksandrowie, Konstantynowie, Rudzie Pabjanickiej i Ozorkowie, gdzie bezrobotni nie otrzymują żadnych zapomóg.

Delegacja wskazała, że miejscowości te są ośrodkami czysto przemysłowemi, gdzie z powodu ogólnego kryzysu w przemyśle włókienniczym pozostaje kilka tysięcy rodzin bez pracy i chleba.

Wobec tego delegacja domagała się, ażeby zarząd funduszu bezrobocia w sprawie tej podjął energiczną interwencję.

W odpowiedzi na to p. Kostecki oświadczył, że bardzo się dziwi, że dotychczasowe kierownictwo funduszami zapomóg dla bezrobocia nic nie poczyniło, ażeby miejscowości powyższe będące na prawach Łodzi, nie otrzymywały zapomóg dotychczas, tembardziej, że jak mu wiadomo magistrat m. Aleksandrowa już w początkach września starał się w województwie o przeznaczenia odnośnych funduszów dla bezrobotnych.

W związku z tem p. Kostecki przyrzekł natychmiast zwrócić się do zarządu głównego funduszu dla bezrobocia o nadesłanie odnośnych kwot, poczem niezwłocznie będzie rozpoczęta wypłata dla tych bezrobotnych. (b)

Gelassen i Kazimierski

Piotrkowska 114. Tel. 28-63.

Nadszedł świeży transport angielskich materjałow Sportex.

Ceny zniżone. Ceny zniżone.

7610

GOTÓWKA.

Dolary 5.16

CZEKI.

Belgja 24.73
Holandja 201.60
Londyn 23.11
Nowy Jork 5.16
Paryż 26.67
Praga 15.42
Szwajcarja 99.05
Wiedeń 7.28
Włochy 22.36
Sztokholm 137.25
8-proc. pożyczka złota 5.60-5.70
Bony złote 0.89—0.90
Miljonówka 0.69—0.74
Pożyczka dol. 3.33

AKCJE.

Bank Handlowy 7.—
Bank dla H. i P. 1.20
Bank Kredytowy 0.38
Polski Bank Handl. 2.85
Bank Przem. Lw. 0.43
Bank Zachodni 2.20—2.10
Bank Zj. Ziem Pol. 1.90
Bank Sp. Zar. 6.90—7.—
Bank Zw. Ziemian 0. 30
Cerata 0.32—0.30
Sole Potasowe 4.—
Kijewski 0.27—0.28
Zgierz 2.90—2.80—2.85
Puls 0.40
Spiess 1.57—1.60
Siła i Światło 0.53
Chodorów 5.40—5.50
Czersk 0.70
Częstocice 2.60—2.35
Gosławice 2.20
Michałów 0.65—0.63
Cukier 4.65—4.40
Węgiel 4—3.85
Nafta 0.40
Przemysł naftowy 0.50
Nobel 1.70—1.80—1.78
Cegielski 0.63
Fitzner 4) i 5) 5.50
Lolpop 0.75
Modrzejów 1) 5.60 dr. 5.70-5.60
Norbli n0.86—0.87—0.86
Ostrowieckie 8—8.15—8.10
Parowozy 0.38
Pocisk 2.75
Rohn i Ziel. 0.45
Rudzki 1.60—1.57—1.62
Starachowice 3.05-2.92-2.93
Ursus 2.50—2.70
Zieleniewski 9.75
Zawiercie 34—33
Żyrardów II em. 19.25—18
Borkowski 1.45—1.40
Jabłkowscy 0.24
Syndykat roln. 2.20—2.25
Haberbusch 5.50—5.45
Spirytus 2.50—2.68, 6 em. 2.55

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

Warszawa, 9 października.

Na wieczornej pogiełdzie akcjowej i walutowej obrotów nie dokonywano. Tendencja dla walut i akcji utrzymana.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Gdańsk 107,10 — 107,65
Berlin 79,79 — 81,41
Zurych 100,75
Londyn 23,30
Paryż 370,50
Bukareszt 37,25
Czerniowce 37,50
Wiedeń 136 — 137
Praga 652,50 — 658,50
Ryga 102

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 9 października.

Nowy Jork 4,47,61
Francja 86,80 i pół
Belgja 94,30
Włochy 103,47
Szwajcarja 23,37 i pół
Holandja 11,45 pięć ósmych

Paryż, 9 października.

Londyn 86,80
Nowy Jork 19,37
Belgja 91,90
Włochy 83,70
Szwajcarja 371,50
Holandja 756
Wiedeń 27,50

Zurych, 9 października.

Holandja 203,50
Nowy Jork 523,25
Londyn 26,22
Paryż 27,50
Medjolan 22,65
Praga 15,50
Wiedeń 0,0073 trzy ozwarte

Orkiestra Filharmonjczna w Łodzi.
(Zarząd i Sekretarjat Piotrkowska 79, tel. 35)

Sala Filharmonji

W niedzielę, d. 12 października 1924 r. o g. 12 w poł.
I-szy Poranek Symfoniczny (Ludowy)
Dyrekcja **Bronisław Szulc**
Szczegóły w programach.

We wtorek, d. 14 października 1924 r. o g. 8.30 w.
2-gi Wielki Koncert Symfoniczny
Dyrekcja
Oskar Fried
W programie: **G. Mahler: Symfonja № 4.**
Partję solową w symfonji wykona
P. ADELA
Comte-Wilgocka
Haydn: Symfonja № 9 C-moll.
Bilety w kasie Filharmonji Nr. 2 od 11—2 i od 4—7.

Zarząd Łódzkiego Oddziału Związku Zawod. Lekarzy Dentystów wzywa wszystkich kolegów, którzy wnieśli rekursy na podatek obrotowy za I-sze półrocze 1924, aby się zgłosili do Lokalu Związku w dniach 10-go, 11-go i 13-go, od 9-ej do 10-ej wieczór.

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8

Dr. med.
H. Gutsztadt
Akuszerja i choroby kobiece.
Zachodnia 62.
Tel. 29-52.
Przyjmuje od 9—10 i pół. i od 4—9.

Lekarz - dentysta
B. Markus
Nusbaumowa
Piotrkowska 51
przyjmuje codziennie prócz niedziele i świąt do godz 10—1 i 3—7

POKOJU
przy rodzinie poszukuje młode małżeństwo bezdzietne. Cena obojętna. Bezwzględnie w centrum. Oferty sub. „M. M.".

JUVENOL
Doskonała trwała
Farba do włosów
Barwi szybko siwe włosy na naturalne kolory blond bronzowy, szatyn i czarny. Łatwy sposób użycia oraz bezwarunkowa nieszkodliwość zjednały jej tysiące zwolenników.
Do nabycia wszędzie

„Ekspedycja Dancygier"
właściciele. **A. Ch. Dancygier i J. N. Dembiński**
Piotrkowska 18. Tel. 7-19.
Zastępstwo na **Warszawę,** Nalewki 32, również we wszystkich innych miastach w Polsce.
Przyjmujemy wszelkiego rodzaju **ekspedycję kolejową i pocztową.**
jakoteż **bagaże** do każdego pociągu we wszystkich kierunkach. **Prędkie i punktualne wykonanie.**

---

znaku
CZAJNIK
dzięki swej wydajności jest najtańszą w użyciu a równocześnie najlepszą.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN, zam przy ul Szkolnej № 14, ogłasza, że dnia 17 paźdz. 1924 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Prez. Narutowicza pod № 43, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Dawida Wienera oszacowanych na 3550 złp.

Łódź, d. 7.X. 1924 r.

Komornik:
7718 **K. SUZIN.**

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN, zam przy ul. Szkolnej № 14, ogłasza, że dnia 17 paźdz. 1924 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 68, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 7 sztuczek jedwab materj. należących do Szmula Altera oszacowanych na 350 złp.

Łódź, d. 7.X. 1924 r.

Komornik:
7719 **K. SUZIN.**

Dr.
E. Sonenberg
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona 8,
godz. przyj. 12 — 1 i 4 — 6 i pół.

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed

Samochód 6-cio osobowy „Mercedes" piękny sprzedam. Tkalnia sztuczna, Piotrkowska 92. 7700-2

Na wypłatę Ważne dla wszystkich! Kotik, jedwabny plusz, Crep-de-China taffta firanki, ładne poduszki, gabardina, bostony, szewioty, Rubaszkin, Kilińskiego 44. 7554-5

Sprzedam tanio, byle zaraz karakułowe palto damskie, długie, w dobrym stanie. Obejrzeć można codziennie, Lubelska 8 m. 1. 7717

Okazyjnie sprzedam fortepian. Pańska 11 m. 13. 7724-2

Pianino pierwszorzędne zagraniczne prawie nowe sprzedam. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92 699-2

Sprzedam sklep z mieszkaniem Fabryczna 2 od 3—6. 695-3

Rozmaite.

AKUSZERKA—MASAŻYSTKA Kopecks, Rzgowska 7 m. 42. 077—15

Inteligentna i zamożna dzielna modystka szuka wspólniczki z odpowiednim lokalem. Oferty pod „Artyzm". 7732-2

Półtorarocznego chłopczyka, ładnego, zdrowego oddam za swego w dobre ręce. Zgłoszenia W. Piwni ko Łódź, Poste restante, główna poczta. 7679-3

Lokale.

Lekarz poszukuje pokoju przy rodzinie oddzielnem wejściem — może być nieumeblowany. Oferty do redakcji „Republiki" pod „Drem". 7625-6

Pokoju umeblowanego poszukuje bezdzietne małżeństwo Ofkrty do „Republiki" „Ż C" 696

Poszukuje osobnego pokoju z meblami od gospodarza. Pod „pielęgniarka".

Do wynajęcia w Warszawie w śródmieściu pokój dla dwóch osób z całkowitem utrzymaniem. Bliższe informacje przez telefon 20-81 (w Łodzi) od 5-7. 7681

Posady.

Potrzebna panna do ręcznych robót szczególniej filetu, antikw. Zawadzka 18, lewa oficyna II piętro. 7730-2

Młoda inteligentna panna może udzielać lekcji języka polskiego młodemu człowiekowi. Oferty sub. K. K. do „Republiki".

Lekarz-dentysta poszukuje posady może być na wyjazd. Oferty sub. „Asystentka" do admin. „Republiki". 7477-6

Zagubione dokumenty

Zgubiono paszport polski na imię Ludwik Zier, wydany w Łodzi. 7664-3

Jadąc na dworzec kaliski zgubiłem teczkę z ważnemi rachunkami książką zamówień Artura Eigera. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem Cegielniana 92 T. Kwiatkowski 7691-2

Zagubiono świadectwo wyd. 8 gimn. K. Tomaszewskiego na imię Leona Pujdeka 688

Zgubiono portfel wraz z dokumentami na imię Stefan Sladek. Uprasza o zwrot do Związku Kupców Piotrkowska 10 za wynagrodzeniem. 7689

Zagubiono dokument wojskowy na imię Stanisława Kozłowskiego wydany P.K.U. Łódź, portfel i 50 złotych 379—3

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych
Zenobji
Janczewskiej
Program: Gimnastyka rytmiczna, hygieniczne plastyka i tańce rytmiczne. Komplety dla dzieci i dorosłych.
Zapisy codziennie od godz. 6 i pół do 7 i pół. Wólczańska 68, m. 11 III piętro, front.

KOMPLETY
dla dorosłych i dzieci obojga płci
Rytmiki (Dalcroze-Szule), Kultury ciała (Bess Mensendick-Szule), Plastyki.
Z. Kruszówny
Informacje: Cegielniana 19, I p. front m. 6, codziennie g. 3—5.

KALOSZE

w wielkim wyborze, najnowszych fasonów na podszewce flanelowej, trykotowej i wełnianej, ze składu fabrycznego:
Zjednoczonych Fabryk Wyrobów Gumowych — Harburg-Wiedeń dawniej Menier J. N. - Reithotter Wimpassing,
poleca na nadchodzący sezon
Biuro Techniczno - Handlowe
„ENERGJA"
Łódź, Dzielna 44. Telefon 1433.
Sprzedaż hurtowa.

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19
uruchomiony i rozszerzony został
oddział położniczo - ginekologiczny
pod kierunkiem 5502—16
lekarzy - specjalistów.

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

Poszukuję
pokoju
umeblowanego
możliwie w śródmieściu.
Oferty do „Republiki" pod „Umeblowany".

Salon mód
„FEMINA"
poleca
najnowsze modele kapeluszy paryskich, kopje, zamówienia i przeróbki.
Piramowicza 11, m. 4.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, dn. 6 października r. b.
Trzej Muszkieterowie
wg. słynnej powieści Aleksandra Dumasa.
serja I i II (12 aktów).
Początek seansów: dla młodzieży o g. 3 pp. dla dorosłych o g. 6 i 8.45 w.

Roczny Wieczorowy Kurs Tkactwa przy Szkole Przemysłowej
ul. Pomorska 48.
Kancelarja przyjmuje zapisy codziennie, prócz sobót i niedziel od godz. 7 do 9 wiecz.

Mieszkanie
składające się z jednego lub dwóch pokoi z kuchnią poszukiwane. Oferty proszę oddać ustnie lub piśmiennie. Południowa 9, m. 12. 7735

Do odstąpienia
Olbrzymia suteryna składająca się z 14 pokoi, która może zmieścić do 20 wagonów towaru, znajdująca się przy ul. Cegielnianej blisko Piotrkowskiej.
Oferty do „Republiki" sub. „Suteryna".

Dr. E. Ekkert
Kilińskiego 143
trzeci dom od głównej.
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Godz przyjęć od 12—3 i od 7—9 w. Panie od 3-4. 763625

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Olszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.